Nr. 267. We Lwowie Sobota dnia 24. Września 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Konwersja długu indemnizacyjnego.

Lwów 23. września.

Onegdaj zamieściliśmy część sprawozdania p. Stanisława hr. Badeniego, jako jeneralnego sprawozdawcy budżetowego, o ile dotyczyło ono samego budżetu krajowego na rok 1893. Druga część sprawozdania dotyczy kwestji konwersji długu indemnizacyjnego, a zatem sprawy pierwszorzędnego znaczenia, dlatego też musimy poświęcić jej nieco większej uwagę.

Wydział krajowy, a za nim zgodnie komisja budżetowa widzi jedyny sposób trwałego i korzystnego uregulowania stosunków skarbu krajowego w operacji finansowej, któraby na tem polegała, by kraj zaciągnął pożyczkę 4 procentową, w 50 latach spłacalną, któraby spłacił jednorazowo w roku 1893 wszystkie niespłacone obligi dłużne funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i W. księstwa Krakowskiego.

Gdy kapitał indemnizacyjny niespłacony wynosić będzie w r. 1893 — 26,924.427 zł., przeto kraj musiałby zaciągnąć pożyczkę w takiej nominalnej wartości, jakaby była potrzebną dla uzyskania 26,924.427 zł. w gotówce. Gdy rata, którą obecnie kraj nie odtrącając subwencji rządowej na spłatę indemnizacji we wszystkich 3 funduszach opłaca, wynosi 5,681.876 zł., zaś rata pożyczki, na spłatę długu indemnizacyjnego zaciągniętej, choćby tylko po kursie 90 za 100 sfinansowanej, wynosiłaby 1.388.268 zł., przeto kraj zaoszczędziłby w następnych latach pięciu, t. j. w tych latach, w których pobierać mamy subwencję rządową po 2,425.000 zł. — rocznie 4,293.608 zł.

Te nadwyżki umożliwiłyby krajowi pokrywanie przy dotychczasowej stopie dodatków do podatków niedoborów budżetów krajowych, spłatę wszystkich obecnie istniejących pożyczek emisyjnych, pożyczki z roku 1892 w kwocie 1,650.000 zł., pożyczki do funduszu policji krajowej, a nadto dałyby z końcem r. 1897 rezerwę w kwocie około cztery i pół miljona, która przeznaczoną być może na spłatę długu do skarbu państwa z tytułu ugody indemnizacyjnej. W latach następnych byłby kraj w możności uiścić sumę dłużną państwu z tytułu ugody indemnizacyjnej, pokrywać wszelkie wydatki funduszu krajowego nietylko bez niedoboru, ale ze zwyżkami, a prócz pożyczki na spłatę długu indemnizacyjnego zaciągniętej i pożyczek hipotecznych niespłaconych w sumie 491.772 zł. nie pozostałyby inne długi.

W takiej operacji finansowej upatruje komisja budżetowa przedewszystkiem korzyść tę, jaką przynieść bezwarunkowo musi przemiana długu wyżej oprocentowanego, a w danym wypadku 5%, na dług niżej oprocentowany t. j. 4%. Korzyści niewątpliwe z takiej przemiany długów są powodem, że starają się o jej przeprowadzenie państwa, kraje, gminy i prywatni właściciele hipotek bez względu na specjalne stosunki finansowe tych jednostek, a tylko z powodu niewątpliwej korzyści takiej operacji samej dla siebie.

Zysk finansowy przemiany pożyczki wyżej oprocentowanej, na pożyczkę niżej oprocentowaną, polega na różnicy między kursem faktycznie przy nowej pożyczce uzyskanym, a tym, przez który obydwie pożyczki, t. j. nowa i skonwertowana, co do wysokości raty umorzenia się zrównają. Między pożyczką 4%, w 50 ratach płatną, a pożyczką 5%, płatną w tymże samym okresie, stanowi paritas kurs 84·98 uzyskany dla pożyczki 4%. Zyskiem konwersji jest przeto różnica między kursem 84·98 za 100 a tym, który za 4% obligi uzyskamy.

Gdybyśmy przeto dla spłacenia wszystkich obligów indemnizacyjnych zaciągnęli pożyczkę w kapitale 26,924.427 zł., a uzyskali choćby tylko kurs 90 za 100, wyniesie przy sumie nominalnej pożyczki 29,916.030 zł. finansowy zysk na konwersji 1,351.608 zł.

Już ta jedna okoliczność udowadnia dostatecznie, że spłata długu indemnizacyjnego 5% za pomocą zaciągnięcia nowej pożyczki 4% jest dla kraju jako interes finansowy korzystną i zdrową.

Dalszą korzyść spłaty długu indemnizacyjnego widzi komisja w tem, iż obligi nowej pożyczki, na spłatę długu indemnizacyjnego zaciągniętej byłyby uwolnione od podatku dochodowego, podczas gdy pożyczki emisyjne, które kraj obecnie zaciąga i które w przyszłości dla pokrywania ciągłych niedoborów zaciągaćby musiał, tym podatkiem obciążone są i będą.

Komisja podnosi następnie, że gdy stan funduszów krajowych jest taki, iż kraj od lat kilku wydatków budżetu krajowego ani dochodami własnemi, ani dodatkami do podatków pokrywać nie jest w stanie, i musi już od lat kilku corocznie do kredytu publicznego odwoływać się, a stan ten rzeczy trwać jeszcze będzie przez cały szereg lat następnych, przeto korzyści konwersji szukać należy także w tem, iż ona krajowi przywrócenie równowagi budżetowej umożliwia, uwalniając go od konieczności na długi szereg lat następnych pokrywania niedoborów pożyczkami.

Komisja podnosi, że w przedłożonem przez Wydział krajowy zestawieniu budżetów w okresie drugim od r. 1898 do roku 1904, w razie pokrywania corocznych niedoborów przez pożyczki, wkradła się znaczna pomyłka w budżecie na rok 1898, która z natury rzeczy bardzo znacznie wpływa na obraz budżetów lat następnych, a w dalszem następstwie ostateczne wyniki gospodarstwa finansowego, w tem zestawieniu przedstawionego, bardzo znacznie pogarsza.

Z zestawienia p. St. Badeniego okazuje się, że w okresie od r. 1898 do 1904 kraj musiałby zaciągnąć pożyczki na pokrycie corocznych niedoborów, nie, jak obliczył Wydział krajowy, w sumie 3,368.000 zł., lecz 9,177.000 zł.; czyli razem z pożyczką i w kwocie 12,049.000 zł., któreby kraj zaciągnął od r. 1893 do 1897, musiałby kraj, pokrywając coroczne niedobory pożyczkami, w miarę potrzeby zaciąganemi, od 1893 do r. 1904 zaciągnąć pożyczki w ogólnej sumie 21.226.000 zł.

Komisja podnosi, że gospodarka finansowa, na zaciąganiu corocznych pożyczek oparta, powoduje dla kraju szkody i straty, które są niemniej znaczące, choć w cyfrach ująć się nie dadzą, czego najlepszym dowodem, że nie masz państwa, kraju ani gminy, któraby jeżeli chwilowo okolicznościami niepomyślnemi do takiej gospodarki jest zmuszoną nie dokładała wszelkich starań nie uważała za swe pierwszorzędne zadanie, przywrócenie równowagi w swym budżecie. A więc trudno przyszłości finansowej kraju opierać na tem, co powszechnie za klęskę uważanem jest.

Powaga kraju, jego wewnętrzna siła, a co za tem idzie, jego polityczne znaczenie musi cierpieć na tem, jeżeliby on przez lat kilkanaście corocznie do targu pieniężnego o kredyt apelować musiał, nie mając nigdy pewności, czy warunki tego kredytu nie będą wprost uciążliwe i upokarzające. Gdyby kraj dla uniknięcia tej ewentualności miał ponieść i pewną ofiarę, powinienby ją — zdaniem komisji — ponieść; ale jeżeli może uzyskać równowagę w budżecie bez ofiar, a nawet z korzyścią finansową, to jest obowiązkiem większości komisji, z całą stanowczością Sejmowi doradzać zastosowanie tego środka, który jedynie tę równowagę budżetową przywrócić, a tem samem krajowi na długi szereg lat możność prawidłowej gospodarki finansowej zapewnić może.

Już w ciągu dyskusji budżetowej w roku 1892 z wielu stron podnoszono, że obciążenie kraju dodatkami do podatków w tej wysokości, w jakiej one w roku zeszłym uchwalone zostały, jest zbyt wysokie i że koniecznie dążyć należy do zmniejszenia dodatków do podatków, przez kraj nakładanych.

Nasuwa się przeto pytanie, czy w razie, gdyby Sejm w myśl wniosków komisji uchwalił natychmiastową spłatę długów indemnizacyjnych, byłoby wskazanem, a względnie możliwem zniżenie podatków dotąd nakładanych i na rok 1893 projektowanych.

Zdaniem większości komisji budżetowej, zniżenie dodatków do podatków na rok 1893 z tego powodu nastąpić nie może, iż komisja wnosi, by Sejm upoważnił tylko Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki na spłatę długów indemnizacyjnych w tym razie, jeżeli ta operacja z korzyścią dla kraju przeprowadzić się da. Z chwilą jednak, gdy operacja finansowa dokonaną zostanie, nie ulega żadnej trudności, by Sejm dodatki do podatków, obecnie pobierane zniżył przy uchwaleniu preliminarza na rok 1894, nie narażając kraju na to, by równowaga budżetowa, przez konwersję uzyskana, wskutek obniżenia dodatków na szwank narażoną została.

W każdym razie stwierdza większość komisji, że przez spłatę długów indemnizacyjnych za pomocą zaciągnięcia nowej pożyczki, Sejm znajdzie się w możności obniżenia obecnych ciężarów, w formie dodatków do podatków na kraj nałożonych, w razie zaś pokrywania niedoborów corocznemi lub co lat kilka zaciąganemi pożyczkami, jest ta ewentualność stanowczo wykluczoną.

W toku obrad komisji budżetowej podniesiono, że położenie finansowe kraju może się polepszyć przez to, iż w razie wejścia w życie ustawy o podatku osobisto-dochodowym, kraj może się spodziewać bonifikacji, na około milion preliminowanej, jako udziału kraju w podatkach bezpośrednich. Komisja budżetowa sądzi, że jest niemożliwem, plan uregulowania stosunków finansowych kraju opierać na projektach, o których nie ma żadnej pewności, czy i kiedy staną się ustawą obowiązującą. Gdyby jednak projektowana ustawa ze spodziewanym efektem finansowym miała wejść w życie, to, zdaniem komisji, należy przedewszystkiem wszelkiemi siłami dążyć do tego celu, by stosunki finansowe kraju pozwoliły mu użyć spodziewanej bonifikacji na ten cel, na który jest przeznaczoną, t. j. na ulgę opodatkowanych, nowym podatkiem osobisto-dochodowym dotkniętych. Ten cel zaś osiągnąć się da tylko wtedy, jeżeli Sejm już dziś przez spłatę długów indemnizacyjnych równowagę w budżecie krajowym przywróci.

Ostateczne wnioski komisji podaliśmy już przed trzema dniami.

Mniejszość komisji, złożona z pp. Chrzanowskiego, Abrahamowicza i Zagórskiego, wnosi, aby Sejm odroczył do dalszego ciągu sesji w styczniu 1893 roku załatwienie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego, — a dla pokrycia niedoboru w budżecie na r. 1893 aby upoważnił Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkotrwałej, w gotowiźnie, oprocentowanej najwyżej na 4%, w kwocie 1.450.000 zł.

Jeneralny sejm czeski.

Wspólna akcja wszystkich stronnictw czeskich, do której inicjatywę dali posłowie czescy sejmu morawskiego, jest naturalnie przedmiotem żywego zainteresowania się w prasie przedlitawskiej. *Morawska Orlice* kreśli przyczyny, które posłów czeskich na Morawie skłoniły do jednomyślnej uchwały, dotyczącej zwołania konferencji wszystkich posłów narodu czeskiego — temi mniej więcej słowy:

Co wśród naszych stosunków należy przedsięwziąć i którą drogę należy obrać, aby wobec grożącego niebezpieczeństwa i wobec taktyki naszych narodowych, przeciwników osiągnąć jednolitą akcję całego narodu — o tem będzie można rozstrzygnąć naturalnie dopiero po wysłuchaniu wszystkich bez wyjątku stronnictw. Despotyzm nie jest w tym wypadku wskazanym. Należy interesa wszystkich części i wszystkich warstw narodu wszechstronnie — spokojnie i rzeczowo zbadać, a rozważanie to musi równocześnie nastąpić na podstawie historycznego rozwoju ludu podług krajów korony czeskiej: Czech, Morawy i Szląska. Dla tego wnoszą i domagają się nasi posłowie narodowi w swojej uchwale wspólnego działania wszystkich posłów do sejmu i do rady państwa, ze wszystkich krajów korony czeskiej bez różnicy stanu i stronnictwa, a zatem także posłów konserwatywnej większej posiadłości ziemskiej w Czechach, a nie reprezentantów poszczególnych tylko części narodu.

Jednolita taktyka wówczas jeno może być trwałą i posiadać odpowiednią siłę wewnętrzną, jeżeli ona przyjdzie do skutku po wysłuchaniu i gruntownej rozwadze wszystkich narodowych stronnictw. Pragniemy gorąco, by inicjatywa w tej sprawie, dana wskutek jednomyślnej uchwały wszystkich morawskich posłów sejmowych narodu czeskiego, uwieńczoną też była zupełnym i pomyślnym skutkiem, a jesteśmy przekonani, że cały naród uzna ten krok swych reprezentantów jako taki, który uczyniony był wyłącznie w jego interesie, dla jego dobra, obrony i postępu.

Prasa niemiecko liberalna nie jest naturalnie zachwycona tym pomysłem i stara się go zdyskredytować zaraz w zarodku. Czynią to zarówno pisma stołeczne, jak prowincjonalne. *Deutsche Zeitung* próbuje drwinami zbyć „jeneralny sejm" krajów czeskich, który uważa za wybryk fantazji tak samo, jak fantazją jest prawo państwowe czeskie. Prasie stołecznej sekunduje — jak już powiedzieliśmy — prasa prowincjonalna. *Grazer Tagespost* także próbuje żartować i wyraża przekonanie, że rząd przejdzie nad tym jeneralnym sejmem do porządku dziennego i przeprowadzi — ugodę.

My wstrzymujemy się na razie od wypowiadania zapatrywania. Nie mamy jakoś zaufania do — jeneralnego sejmu i do wspólnej akcji wszystkich Czechów.

Obwarowanie Dardanelów.

Sprawa obwarowania cieśniny dardanelskiej stała się w ostatnich czasach wielce aktualną w Stambule, zwłaszcza od chwili, w której sam sułtan zainteresował się osobiście tą sprawą. Z chwilą przybycia do Stambułu byłego jenerała belgijskiego, Brialmonta, zabrano się energicznie do pracy. Sułtan wydał rozporządzenie, by zarówno o warowniach, już wykończonych, jakoteż o tych, których wykonanie dopiero zostało postanowione, wysadzona w tym celu komisja wydała swe zdanie, a to celem stworzenia substratu dla konferencji z Brialmontem. W skutek tego komisja ukończyła już inspekcję warowni u ujścia do morza Czarnego i złożyła swe sprawozdania. Z kolei przystąpiono do zwidzenia fortyfikacji w samejże cieśninie.

Od chwili przyjazdu Brialmonta najwyżsi dostojnicy wojskowi Porty odbywali z nim wielokrotne narady w sprawie przyszłych robót fortyfikacyjnych. I sułtan osobiście konferował już dwukrotnie z jenerałem. Brialmonta, który przybył do Stambułu zupełnie bezinteresownie, przyjmują z nadzwyczajnemi honorami. Przez cały czas swego pobytu w Stambule jest on uważany, jako gość padyszacha.

Wojna robotnicza.

W wielkim rewirze kopalnianym Francji północnej zaszły świeżo wypadki wielkiej wagi dla rozwoju interesów politycznych i ekonomicznych. Pomiędzy zatrudnionymi tam robotnikami francuskimi i belgijskimi przyszło do starć gwałtownych. Donoszą o wykroczeniach groźnych, o bójkach na noże, w rezultacie zaś robotnicy francuscy zawiązali przeciw obcym formalną ligę. Fakta te stoją w tak rażącej sprzeczności z proklamowaną tak często międzynarodową solidarnością całej klasy robotniczej, że warto przypatrzyć się im bliżej.

Należy przedewszystkiem zbadać źródło niesnasek. Tkwi ono w tem, że towarzystwa górnicze — mniejsza o to, z jakich względów — oddaliły kilkudziesięciu robotników francuskich, a na ich miejsce przyjęły Belgijczyków. Ci nie są tak wybredni, ponieważ w ojczyźnie nie mają ani ochrony socjalnej, ani praw politycznych, a nadto skazani są na nędzną płacę. Sprzedają tedy taniej swą pracę i więcej mają uległości, niż Francuzi. W północno-francuskich kopalniach więc chętnie biorą robotników z sąsiedniej Belgji. Materjalny interes górnje nad sympatją narodową u przemysłowców, jak tego dowiodły np. wypadki w Lens. Ale francuscy robotnicy złączyli się w syndykat, liczący około 25.000 członków. Oddaleni robotnicy udali się tedy do syndykatu, przedstawiając, że zginąć muszą z głodu, ponieważ taniość Belgijczyków wyrywa im grunt z pod nogi. Stąd owe zajścia potworne; miały one cel jeden tylko, zmusić towarzystwa górnicze do przyjęcia Francuzów napowrót, przerodziły się jednak rychło w formalną wojnę, która gwałtowniej dotyka przedsiębiorców, niżli robotników. Socjalistyczny deputowany, Basly, który z Paryża pomknął do Lens, wygłosił tam mowy, wprost zaprzeczające zasadzie międzynarodowej solidarności. „Musicie o chleb wasz walczyć — mówił — podczas gdy Belgowie zawsze znajdują robotę. Niech zresztą pracują z wami i przy was, ale niechże wprzód poddadzą się naturalizacji." Domaganie się poprzedniej naturalizacji obcokrajowców, by z krajowcami równych praw używać mogli, brzmi nieco dziwnie w ustach socjalisty.

Nie brak też głosów prasy burżoazyjnej, poddającej te wypadki niemnej krytyce. „Tyle razy — wołają — „wskazywaliście na wasz ideał międzynarodowy w przeciwieństwie do mieszczańskich zawiści narodowych — i jakże daleko zaszliście z waszemi pięknemi zasadami?" Te zarzuty każdemu bezstronnemu wydać się muszą słuszne.

„Pan Senator"

Paryż 19. września.

Jako pierwszą nowość obecnego sezonu przedstawiono w Odeonie czteroaktową sztukę pt. „*Monsieur de Rèboval*, której autor M. Brieux znanym był dotychczas z jedynego dramatu, odegranego w *Théâtre libre*. Dyrekcja „Odeonu", złożona z panów Marck i Desbeaux zapewne pragnęła owym wyborem inauguracyjnej premiery zamanifestować swe zapatrywania na nowszy prąd, którego dawny dyrektor, Porel, był nieprzejednanym przeciwnikiem. Sztuka naturalisty Brieux jest satyrą, wymierzoną przeciwko faryzeuszostwu w życiu prywatnem i rodzinnem. Pierwotnie tytuł jej opiewał „*Monsieur de Senateur*". Ponieważ jednak Odeon zbyt blisko jest położonym obok pałacu luksemburgskiego, w którym rezydują senatorowie rzeczypospolitej, a scena ta nadto posiada charakter rządowy — przeto musiano zmienić tytuł pierwotny i nazwać główną postać inaczej. Mimo to satyra pozostała satyrą. Pan de Rèboval posiada mianowicie dwa ogniska rodzinne, oba pozornie nader przyzwoite. W pierwszym akcie widzimy pana senatora u łoża chorej małżonki wraz z córką jedynaczką, Beatryczą. Pan senator sprawia wrażenie wzorowego małżonka, który użala się gorżko z powodu obowiązku, każącego mu corocznie przepędzać kilka miesięcy w Paryżu. Natomiast w akcie drugim, rozgrywającym się w Paryżu, widzimy znów pana senatora, również po domowemu zainstalowanego u niejakiej pani Loindet. Prezyduje tam przy stole, prawi prześliczne morały i — nosi nawet ten sam szlafrok na sobie, co w odsłonie poprzedniej. Pani Loindet jest wdową, osobą z towarzystwa, której wszyscy zazdroszczą, iż po śmierci męża, oficera, znalazła tak gorliwego opiekuna w tegoż przyjacielu, panu senatorze. Pan senator wypełnia w istocie swe funkcje bardzo gorliwie i widzimy na własne oczy, jak morałami swemi kruszy sumienie Pawłowi, synowi pani Loindet, młodemu nicponiowi, którego w celu poprawy wyprawia do Senegalji. Wszystko to wygląda bardzo ładnie, gdyby było prawdą. W rzeczywistości są to tylko światowe pozory. Paweł jest naturalnym synem pana senatora i pani Loindet, która wprawdzie nigdy nie była wdową po wa-

---

11)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM II.

(Ciąg dalszy).

—Ale dla czegoż ty w takim razie bronisz mnie tego, aby mnie się to podobało, co podziwiam, co mnie cieszy, co osładza moje życie?

— Bo mnie to niecierpliwi, kiedy widzę, że mam głupiego męża.

Tym tonem prowadziła Frydhilda rozmowę z mężem, nie dając mu i chwilki spokoju. Ernest słuchał tego z największym niesmakiem, z oburzeniem, ale siedział przy stoliku, oczekując chwili, w której będzie mógł się sam na sam rozmówić z Frydhildą, aby jej powiedzieć, jak się położenie radykalnie zmieniło. Frydhilda domyśliła się tego, bo wysłała męża do hotelu Nuowa Jork, gdzie stała, po swoją zarzutkę. Adolf, posłuszny i cierpliwy, poszedł, a Frydhilda zwróciła się do Ernesta ze słowami:

— Nie wiem, po coś przyjechał; było nie przyjeżdżać. Ale podziwiaj mnie! Obrałam najlepszą, najskuteczniejszą drogę, aby się pozbyć Adolfa, aby go zmusić do tego, aby nietylko przystał na rozwód, ale aby sam o rozwód błagał. Dręczę go bez miłosierdzia, zatruwam mu każdą przyjemność nie odstępuję od jego boku, a kaprysami, wymaganiami, krytyką jego zamiłowań i wyobrażeń zamieniam jego życie w mękę piekielną. Przytem nie wspominam teraz ani słówkiem o rozwodzie; on pierwszy o nim zacznie mówić. Dotąd jeszcze jest cierpliwy, przeklęcie cierpliwy, ale to długo potrwać nie może. Rzuciłam niegdyś słowo o rozwodzie i on w tenczas oświadczył, że za żadną cenę na rozwód nie zezwoli. Teraz myśl ta kiełkuje w nim i dojrzeje, dojrzeć musi. Cierpliwość ludzka ma swoje granice i musi albo sam zażądać rozwodu, albo zrobić mi scenę gwałtowną, która mnie upoważni do tego, abym rozwodu zażądała. Mogłabym wprawdzie wytoczyć mu proces, dowodząc niedołęstwa zupełnego i niezdolności do spełniania obowiązków małżeńskich. Ale to broń ostatnia, której się chwycę, jak tylko w ostatecznym razie, bo to broń gorsząca, sprawiająca skandal powszechny i uwłaczająca żonie. Chwycę się tej broni, jeśli trzeba będzie, ale teraz jęłam się środków łagodniejszych, a da Bóg, skutecznych.

— Ale i to co robię, jest dowodem wielkiego przywiązania dla ciebie, Erneście. Przykra to konieczność dla czułej duszy kiedy musi tak dręczyć niewinnego człowieka, jak ja dręczę biednego Adolfa. Wydałabym się samej sobie pospolitą, nie estetyczną, odrażającą prawie, gdybym nie wiedziała, że robię to, co robię, przez najczystszą miłość, przez peświęcenie dla ciebie. A w dodatku pojmiesz jaką mam ochotę podziwiać tę czarującą Wenecję, to miasto, które jest snem na jawie, które urzeczywistnia najbujniejsze marzenia poetów, w którem każdy kamień obrósł wdziękiem romantycznych wspomnień, w którem barwy ćmią się tak dziwnie wśród odblasków morza, w którem śpiewny głos włoskiej mowy, niezamącony turkotem kół, sam jeden napełnia ulice i rynki, a plusk wioseł i śpiew tęskny gondolierów usypia kanały, wijące się pośród dwóch rzędów pałaców. Mam nieraz ochotę rozpłakać się z uniesienia, a tu muszę szukać słów nagany, wszystko tylko przez miłość dla ciebie Erneście.

— Ale mów, pocoś tu przyjechał? bo mam jakieś wrażenie, jakoby twój przyjazd był niepotrzebnym, jakoby utrudniał rozpoczętą przezemnie kampanję.

Ernest odpowiedział zimno i sucho: — Przyjechałem, bo mam tobie bardzo ważne rzeczy do powiedzenia.

— Więc mów zaraz!

— Nie, to wymaga długiej rozmowy. A Adolf pewno zaraz z hotelu powróci.

— Czy między nami potrzeba długich rozmów, aby się porozumieć? Gdzie nie wystarczy jedno spojrzenie, tam jedno słowo z pewnością wystarczy.

— Nie zawsze. To, co mam powiedzieć, wymaga dłuższego czasu, a Adolf idzie już tam z twoją zarzutką.

— No! to przyjdź jutro o dziesiątej przed południem do kościoła świętego Marka; tam mnie zastaniesz na ławce w prawem ramieniu krzyża bazyliki, od strony pałacu dożów.

Powrót Adolfa przerwał rozmowę, a Ernest pożegnawszy państwa Krause, odszedł niebawem do hotelu.

XXXIII.

Ernest brzydził się sam sobą. Nie mógł teraz pojąć tego, że przed kilkoma dniami jeszcze budował swoją przyszłość na połączeniu z Frydhildą; kobieta ta wydawała mu się stanowczo wstrętną, podłą i on sam nie wydawał się o wiele lepszym. Dostrzegł w całej szkaradzie rolę, którą odgrywał przy Adolfie; krył się przed nim, oszukiwał go i pomagał go dręczyć w sposób zupełnie nieludzki.

Wstając rano, powiedział sobie: — Zerwę ten stosunek, skończę z tą szkaradną intrygą i będę znowu porządnym człowiekiem.

To postanowienie dodało mu dziwnej siły i świeżości. Wesół prawie wyszedł na miasto, spożył śniadanie na placu świętego Marka, a potem wziąwszy gondolę, przejechał się po Wenecji i wstąpił do kilku kościołów, aby sobie przypomnieć rzeczy, widziane dawniej. Kiedy przybił napowrót do brzegu Piazzety, oświeconej jasnem, październikowem słońcem, była właśnie dziesiąta. Olbrzymi spiżowi na ratuszu uderzali młotami o dzwon ogromny i odgłos dzwonu napełniał wszystkie marmurowe gmachy dokoła jakby jakiemś świętem życiem. Przy odgłosie dzwonów weszedł Ernest do kościoła świętego Marka i wchodząc na mozaikową posadzkę, pofolowaną przez wieki, spojrzał mimowoli na święte postacie, co na niego spoglądały nieruchomemi oczyma ze złotych kopuł i sklepień.

Prędko odnalazł Frydhildę i z nią razem wyszedłszy z kościoła, szedł nad brzeg morza, gdzie usiadł na ławeczce koło królewskiego ogródka.

— Ależ tu pięknie — rzekła Frydhilda; byłabym szczęśliwą, że przy twoim boku mogę używać piękności tej niezrównanej Wenecji, gdybym nie czuła, że powinnam być przy Adolfie. Aby się módz z tobą rozmówić sam na sam, musiałam go wysłać do akademji, i tam będzie miał chwilę rozkoszy, której od dawna pragnie daremnie. A ja powinnam być nieustannie przy nim, aby mu wszystko zatruwać, aby każdy obraz krytykować, aby mu zbrzydzić wspólne życie.

— Może byś lepiej zrobiła, gdybyś dała pokój tej zabawie, która tylko ciebie i jego dręczy.

— Jakto zabawie? Przecież to jest w tej chwili najpoważniejsze moje zajęcie, jedyny środek do dopięcia wspólnego naszego celu, do spełnienia owych próźb twoich gorących, do których się mimowoli dałam nagiąć. Tobie rozwód łatwo pójdzie, bo twoja żona na rozwód sama przystaje, a ja wolność moją muszę dopiero zdobywać wstępnym bojem.

— Otóż właśnie, Frydhildo, Klementyna nie chce przystać na rozwód, wraca do mnie, i oświadcza, że chce, aby wszystko, co dotąd zaszło, poszło w niepamięć.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

lecznym oficerze, lecz sprawowała funkcje lektorki w domu Rèboval'ów, rodziców senatora. Ci go zmusili do zaślubienia innej i do porzucenia lektorki, którą zainstalował w Paryżu, jako panią Loindet. Nieszczęśliwa żona wie wprawdzie o wszystkiem, milczy jednak przed światem dla dobra córki.

Z chwilą śmierci pani Rèboval, pan senator pragnie uregulować sytuację, zaślubiając wdowę Loindet. Oba ogniska domowe pragnie połączyć w jedno. Centralizacja udaje się mu bardzo pomyślnie, gdyż niespodziewanie przybywa z Afryki Paweł, nawrócony zupełnie i poprawiony. Z chwilą jego przyjazdu sytuacja poczyna się wikłać. Paweł zakochuje się w Beatriczy, więc celem zapobieżenia nieszczęściu rodzice zmuszeni są do wyznania prawdy dzieciom. Rozwiązanie następuje bardzo szybko: Paweł powraca do Afryki, zaś Beatrycze wstępuje do klasztoru. Senator i „wdowa" Loindet pozostaną na stare lata samotnymi...

Takie rozwiązanie dramatycznego węzła było niespodzianką dla wszystkich przyjaciół i zwolenników nowej sceny, a zarazem dla wielu nowoczesnych pisarzy. Jedni chcieli zakończenia sztuki małżeństwem, które ze stanowiska prawa byłoby nawet legalnem, drudzy radziby widzieć w końcowej scenie jedno albo dwa samobójstwa. Wykonanie sztuki było znakomite. Tytułową postać przedstawia Lambert, Beatrycze młoda debiutantka, panna Vissocq, która świeżo opuściła konserwatorjum. Rokują jej świetną przyszłość.

Sejm.

(5. posiedzenie 4. sesji VI. perjodu).

Lwów 23. września.

Dzisiejsze posiedzenie poświęcone było głównie sprawie szkolnej; debata rozwinęła się nad sprawozdaniem o preliminarzu funduszu szkolnego. W gruncie rzeczy była to jednak utarczka przednich straży w przyszłej walce konwersyjnej. Przy tej sposobności usłyszeliśmy dwie świetne mowy p. Szczepanowskiego i Bobrzyńskiego.

Pierwszy poświęcił znaczną część swej mowy odparciu zarzutów p. Abrahamowicza, co do zrównania prestacyj. Z wielkim humorem i plastyką rozpoczął p Szczepanowski kreślić sylwetkę parlamentarną p. Abrahamowicza — zdołał jednak zaznaczyć tylko cienie i rysy ujemne — gdyż w chwili przejścia do stron pochlebniejszych, książę marszałek przerwał mu, prosząc, ażeby zajął się tylko budżetem.

Mowa Szczepanowskiego zrobiła silne wrażenie w izbie — a nawet sam, zwykle tak spokojny mowca, dał się porwać przedmiotowi i chwilami mówił z niezwykłym zapałem. Wobec pesymizmu, jaki dziś często się spotyka, mowa jego, a zwłaszcza początek jej — robi istotnie dodatnie wrażenie.

Spokojne a gruntowne było przemówienie dra Bobrzyńskiego. „Wypoczęty" należycie, z dokumentami w ręku, z wytworną ironją chłostał Antoniewicza — którego zarzuty jak wykazał, były zupełnie bezpodstawne. Wykazał on, że gdyby nawet rada szkolna mogła się zastosować do wszystkich życzeń posłów ruskich, to wobec ogromnej ilości odcieni, trzeba by chyba skonstruować osobny termometr, któryby wskazywał każdocześnie jakość odnośnego „Rusina", mającego być kwalifikowanym.

Z aktów, odczytanych przez wiceprezydenta rady szkolnej, wynika, że nietylko nie są słuszne zarzuty, jakoby rada szkolna uciskała żywioł ruski, ale owszem, rada szkolna patronizuje go i proteguje Rusinów, tak, jak tego nigdy wobec Polaków nie robiła.

Że paralelka w Kołomyi powstała, jest to wyłącznie i jedynie zasługą rady szkolnej krajowej, która formalnie agitowała, aby zebrać tę garstkę ruskich uczniów.

Pochwały, oddane prezydentowi i wiceprezydentowi Rady szkolnej za ich działalność przez p. Szczepanowskiego, wywołały w całej Izbie zgodę i przyznanie. Obie mowy zaś, tak p. Szczepanowskiego, jak i dr Bobrzyńskiego, przyjęto hucznemi oklaskami.

W całej tej dyskusji uderzającem jest, że p. Antoniewicz przemawiał w imieniu posłów ruskich, o więc w ich imieniu sprzeciwił się budżetowi szkolnemu. **Ani jeden z mowców ruskich nie oświadczył, że p. Antoniewicz nie miał prawa wyrażać się jako przedstawiciel wszystkich posłów ruskich** — a więc musimy słowa p. Antoniewicza uważać za prawdziwe. Cóż to znów za polityka? Jakie jej motywa i znaczenie. Szkoda, że na ten ciekawy objaw mowcy nasi prócz sprawozdawcy p. Wł. Kozłowskiego, nie zwrócili dostatecznej uwagi. Warto byłoby to wyjaśnić.

Początek o godz. 10. min. 20. Obecnych 81 posłów.

Z odczytanych petycyj wymieniamy następujące:

Wydz. pow. w Myślenicach o uznaniu potrzeby budowy kolei żelaznej z Kalwarji przez Myślenice do Bochni i przyznanie jej pierwszeństwa. — Towarz. rolnicze krakowskie, o przyznanie na przyszłość wyższej subwencji rocznej. — Tow. oświaty ludowej we Lwowie, o subwencję. — Tow. gimnastyczne „Sokół" w Przemyślu, o subwencję. — Tow. św. Józefa z Arymatei we Lwowie, o podwyższenie subwencji. — Towarz. kolonij wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie o subwencję. — Kilkanaście petycyj o subwencje na kształcenie się w naukach i sztukach.

Ogółem wpłynęło dotąd 214 petycyj, które przekazano do załatwienia właściwym komisjom.

Z porządku dziennego motywował p. **Bobczyński** swój wniosek w przedmiocie zmiany ustawy drogowej. Wnioskodawca wychodzi ze słusznego założenia, że konieczną jest zamiana prestacji na ekwiwalent pieniężny, gdyż tak, jak jest dzisiaj, to ustawa bywa tylko w części wykonywaną. Bogatsi potrafią zawsze się usunąć od odrobienia i cały ciężar spada na najmniej zamożnych. Dwory wcale nie, a gminy tylko pod grozą egzekucji przedkładają wykazy, nie mogące być skontrolowane, a więc z reguły nieprawdziwe. Prestacje, przeistoczone na kapitał wyrównałyby te niesprawiedliwości i zrównoważyłyby ciężary, usunęłyby pracę darmą o smutnej reminiscencji, a nadto ekonomicznie dla ludu miałyby niemałe znaczenie. Taki dodatek do podatku to inwestycja i zapomoga głodowa; dodatek ten byłby bowiem ściągany w zimie, a naprawa dróg odbywa się na wiosnę, dając w takim razie zarobek uboższej ludności. Obszary dworskie nie powinne się tej zmianie sprzeciwiać, gdyż ofiara z ich strony będzie bardzo nieznaczną.

Wniosek p. Bobczyńskiego odesłano do Wydziału krajowego, jako komisji sejmowej.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania wniosku p. Włodzimierza Kozłowskiego w przedmiocie utrzymania w mocy obowiązujących zarządzeń weterynarsko-policyjnych przeciw zarazie bydlęcej z Rumunji i Rosji.

P. Włodzimierz **Kozłowski** oświadcza, że nie zamierza motywować swego wniosku obszerniej, gdyż go Sejm już w roku zeszłym uchwalił. Ponawia go tylko ze względu, iż rząd wniósł w tej mierze w parlamencie nową deklarację w której zaznaczył wprawdzie, że stosunki nasze do Rumunji przedstawiają się korzystnie, chociaż traktatu nie ma, a potem za zręcznością dyplomatyczną, właściwą p. ministrowi handlu, mówiąc o warunkach traktatu, nie wspomniał zniesienie ceł zbożowych, a co gorsza, otwarcie granicy dla bydła ze względu na księgosusz, panujący w Rumunji, stanowczo wykluczyć należy.

Mowca dowodzi cyframi, że transporta zboża pośledniego z Rumunji, przyczyniły się do obniżenia u nas cen zboża, dalej zaznacza, że stosunki eksportu przemysłowego do Rumunji znacznie się poprawiły. Ponieważ przemysł nietylko nie ponosi żadnych strat, ale przeciwnie, korzyści, sądzi mowca, że otwarcie granicy rumuńskiej jest niemożliwe, a w każdym razie chwila obecna dla otwarcia granicy rumuńskiej byłaby źle obrana, kiedy kraj czyni znaczne ofiary na podniesienie chowu bydła, które przyczynić się może do zaopatrzenia targów monarchji bez obcej pomocy. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych rozpraw nad preliminarzem funduszu szkolnego krajowego na rok 1893. Sprawozdawca p. Włodz. **Kozłowski**.

Marszałek zawiadamia, że do głosu zapisani są: Ks. Kowalski, Szczepanowski i Golejewski.

Ks. Kowalski zaznacza, że przemawia jako *gente i natione Ruthenus*, który czuje się setną częścią Sejmu, obowiązanego troszczyć się losami obu narodowości, puszczając w niepamięć niesnaski.

Porównuje cyfrowo budżety od 1861 roku, wykazuje też cyfrowo wydatki krajowe, okręgowe i miejscowe. Wzrost, usprawiedliwiony koniecznością i ofiarnością kraju, jest zadatkiem i nadzieją lepszej przyszłości, ale chodzi o to, aby już dziś były tego owoce. Dobrobyt w równej mierze się nie wzmaga niestety, mamy deficyt obyczajowy, którego źródłem jest jednostronne przecenianie sił państwowych i społecznych, a niedocenianie należyte czynnika, jakim jest chrystjanizm i kościół katolicki. A jednak wspólność, zgodność indentyczność interesów państwa, kościoła i społeczeństwa są widoczne. Da się to ująć w krótkie prawidło „wprowadzać nie formalną nabożność, polegającą na recytowaniu formuł — ale wewnętrzną przesiąkającą duszę, aby uczeń i na zewnątrz pojął obowiązki, jakie ma wobec państwa, kościoła, rodziny i jednostek. Nauczyć dziecko wszystkiego, co dobre, szlachetne i piękne, by pojąwszy je odwracało się od złego.

Rzuca tedy myśl, aby ująć w formę jaśniejszą naukę religji i stworzyć w ten sposób podstawę do więcej religijnego wychowania.

P. **Szczepanowski** zaznacza, że dzisiejsza sesja ma charakter finansowy. Zgadzając się więc z tendencją ks. Kowalskiego w zasadzie, zaznacza jednak, że to, czego chce ks. Kowalski, to już zapowiedziała Rada szkolna. Rada szkolna sądzi jednak, że to się da zrobić w ramach obecnej ustawy, podczas gdy ks. K. chce nowej ustawy. Ale na razie nie możemy dziś mówić o moralnej stronie szkoły, bo nie mamy materjału: dziś mówimy o administracji. Konstatuje **znakomity postęp** pod względem porządku i administracji pod kierownictwem Bobrzyńskiego. **Obecny wiceprezydent Rady szkolnej niepospolitą oddał krajowi zasługę, obejmując to stanowisko.**

Już przed dwoma laty wskazywał mowca na budzenie się energji narodowej, na powstanie typu ludzi energicznych i świadomych celu. Cechą ich połączenie form ścisłych i biurkratycznych, ze ścisłem zetknięciem się z obywatelskiem i społecznem życiem Jak to jest szczęśliwe — dowodem sprawa propinacyjna, która bez współdziałania obywatelskiego nie byłaby gotową. Mamy więc ludzi, łączących obowiązek z wymogami życia. Na czele administracji krajowej i podatkowej mamy energicznych ludzi: jeżeliby jeszcze sądownictwo krajowe i niektóre autonomiczne posady dostały takich ludzi, to kraj w ciągu najkrótszego czasu zmieniłby się do niepoznanie.

Każdy obywatel kraju winien popierać władzę energiczną i sprężystą, nawet z zaparciem się swojem — a następnie korzystać z prawa reformy ustaw, aby rygor ich wykonania nie był niesprawiedliwością. W ten sposób organizm społeczny znajdzie się na drodze postępu.

Jeżeli przykładamy miarę budżetową do tego, co kraj robi, to Sejm obecny jest doniosły, najdonioślejszy z dotychczasowych, a nawet obecna sesja może się stać doniosłą w skutki.

Dojrzeliśmy do tego stopnia, że traktujemy rzeczy ze stanowiska ogólnego, a nie partykularnego i stronniczego, to też **postęp jest znakomity**, w każdym kierunku. Od wszelkich różnic politycznych, donioślejsza jest różnica robiących i nic nierobiących. Ci, którzy umieją i chcą robić, potrafią się zawsze porozumieć i iść ręka w rękę. Przy budżecie szkolnym widać to współdziałanie wszystkich.

Mowca zwraca uwagę na myśl Zyblikiewicza, aby w gminach niemających jeszcze szkół, pobierać natychmiast dodatki szkolne i kapitalizować je na przyszłość. Trzebaby to zrobić ustawowo. Następnie ważną jest kwestja zrównania prestacyj szkolnych dworu i gminy. Prawda, że naglącej finansowej potrzeby nie ma — ale doniosłość moralna tej sprawy jest tak naglącą, doniosłość polityczna tak wielką, że potrzeba, by kwestję tę rozwiązać jak najrychlej.

Czacki zalecał cały ciężar edukacji narodowej położyć wyłącznie na barki szlachty; były po temu różne przyczyny polityczne i socjalne, ale dziś nie są one takie, aby najzupełniej iść drogą Czackiego. Czacki musiał się bronić przeciw Moskwie, my mamy znaczną siłę we własnem ręku, więc sytuacja jest lepsza, ale duch intencji Czackiego winien nam przyświecać.

Sposób, w jaki przyjęła izba wywody mowcy tamtegoroczne, a zwłaszcza zdanie referenta, hr. Stanisława Badeniego, są dla niego zachętą i nadzieją, że Sejm sprawą tą zajmie się gorąco i bez względu na arytmetykę, a z uwzględnieniem moralnej doniosłości.

Mowca jednak byłby czekał na wyniki obrad Wydziału, gdyby nie dyssonans, którym był głos p. Dawida Abrahamowicza, podejrzywający Szczepanowskiego nawet o mylne cyfry.

„Moje cyfry" — mówi p. Szczepanowski — nie są wyssane z palca, ale wyjęte ze sprawozdań rady szkolnej krajowej, które każdy poseł miał w ręku. Ze stenogramem mowy p. Abrahamowicza w ręku zaprzecza mu, jakoby dziś był tylko egoizm, dziś szlachetność rządzić nami powinna. Zasadnicza różnica pomiędzy ludźmi, którzy coś chcą zrobić i nic nie chcą zrobić, jest najbardziej widoczną: przez długi czas w Sejmie naszym byli ludzie, którzy poprostu nie umieli i nie chcieli nic zrobić i tych było tak u nas, jak i w innych ciałach parlamentarnych wielu. Jest to faktem, że w ciałach parlamentarnych decydują najczęściej ludzie chwiejni, a kto się nimi posługuje, ten coś znaczy. Owoż p. Abrahamowicz należy do mistrzów w sztuce wpływania na chwiejnych.

Mowca myślał dawniej, że D. Abrahamowicz jest jako trzcina, lub gutaperka: chwiejny, ale nielubiący się ruszać z miejsca. Później przekonał się, że było coś więcej i miło mu to stwierdzić, ale trudno mu skreślić te zalety.

(Ks. marszałek uprasza, by mowca przeszedł do budżetu szkolnego).

P. **Szczepanowski** sam sądzi, że na charakterystykę tę szkoda czasu i przechodzi do budżetu szkolnego, wykazując, że argumenty Abrahamowicza przeciw zrównaniu prestacji są już dla tego bezpodstawne, iż sprawa szkolna to nie sprawa stronnictwa lub warstwy, ale całego narodu, sprawa ogółu. Miasta nasze pojmują też swój obowiązek. Lwów pod względem podatkowym tyle świadczy, ile cała większa własność. Ale patrzcież panowie, co ten Lwów za kolosalne ma wydatki na oświatę!..

Większa własność płaci na szkołę około 124 000 przy 2 miljonach podatku — Lwów płaci podobną ilość podatku, ale na szkoły daje 374.000, a więc Lwów świadczy trzy razy tyle, ile cała większa własność, a Lwów się przecież nigdy na tp nie skarżył, bo miał poczucie potrzeby narodowej. Mowca przypuszcza, że większa własność daje więcej daleko, aniżeli jest w wykazach, ale i to wszystko nie jest tak wielkie i zawsze jeszcze większa własność powinna z ofiarnością wystąpić.

My na punkcie oświaty nie porównywujemy się z kwitnącemi narodami, ale pamiętajmy, że jesteśmy w upadku. Ze wszystkich kwestyj uważać należy najwięcej na oświatę; gdy ta sprężyna zacznie działać, to wszystkie inne sprężyny działać zaczną. Pilnujmy tradycji odrodzenia narodowego, a rzeczy się zmienią w Galicji na lepsze. Zrównanie prestacyj ma olbrzymią doniosłość, załatwmy ją ze względu na godność narodową. (*Brawa i oklaski*).

Hr. **Golejewski** sprzeciwia się wywodom onegdajszym p. Antoniewicza. Szlachta nie są to „*czużyi lude*", Antoniewicz niech nie zapomina, że nie ma prawa mówić w imieniu Rusinów, bo my wszyscy, osiedli na Rusi, mamy do tego prawo.

Dr. **Bobrzyński** dziękuje za słowa uznania, nie bierze ich do siebie, ale do wszystkich, którzy z nim pracują, a przedewszystkiem słowa te uznania należą się namiestnikowi jako prezydentowi rady szkolnej krajowej, za jego niestrudzoną i konsekwentną działalność na tem polu

Zwracając się do p. Antoniewicza, zaznacza, że mówił on nie jako poważny pedagog i mąż nauki, ale jako namiętny polityk, który chce, aby głos jego miał wielkie i rozgłośne echo poza salą sejmową. Administracyjnych usterek zapewne jest dużo, ale nieprawdą jest, jakoby Polacy inaczej traktowani byli, jak Rusini. Rady szkolne okręgowe są także bezstronne, boć w radzie szkolnej krajowej nikt o skargach nic nie wie.

Dalej z cyframi w ręku wykazuje poseł B., jak mało posad obsadzonych jest w powiatach o ruskiej ludności — z powodu braku nauczycieli. Skargi możnaby tylko wówczas stawiać, gdyby kwalifikowani profesorowie-Rusini nie otrzymywali posad. „**Niechaj mi poseł Antoniewicz 1000 kwalifikowanych Rusinów-nauczycieli przedstawi, a ja ich natychmiast zamianuję profesorami i dam im posady.**" (*Śmiech w izbie i brawa*).

Słowa Antoniewicza są więc bezpodstawne, oskarżenia chyba zła wiara mogła podyktować.

Dziwi się mowca, że Antoniewicz zrobił tylko 16 zarzutów, bo, w myśl jego systemu, można było takich zarzutów zrobić sześć tysięcy. W dalszym ciągu wyjaśnia kwestję religijnego wychowania i zasiłków dla burs. Bursom tylko wówczas można dać subwencję, jeżeli odpowiadają warunkom wychowania, porządku i praw narodowych. Bursy, nie należycie urządzone, nietylko nie zasługują na sympatję, ale na zniesienie.

Smutną jest sprawa paralelek ruskich w Kołomyi, nie chciał jej dotykać, ale Antoniewicz ją wywołał. Podczas gdy rada szkolna najsumienniej i najgorliwiej się zajęła tą sprawą, spotyka ją zarzut ze strony p. Antoniewicza bardzo dotkliwy, a z gruntu fałszywy i niesłuszny.

Sejm uchwalił rezolucję w kwietniu rb.; kto zna tok spraw, ten pojmie, że sprawa mogła być przez rząd załatwiona dopiero gdzieś w lutym, lub marcu.

Tymczasem rada szkolna robiła, co mogła, aby jak najwcześniej sprawę załatwić: nie żądano więc całego gimnazjum na razie, a natomiast żądano na razie paralelki bo na to ustawy finansowej nie było potrzeba. 7. września Wiedeń pozwolił na otwarcie paralelki; tegoż dnia rada szkolna krajowa uwiadomiła o tem wszystkie gimnazja i prawie agitowała za tem, aby paralelki zapełnić uczniami. Porobiono im wszelkie ustępstwa — polecono nawet egzaminować tych uczniów „jak najwzględniej".

Tymczasem 13. września dowiedziano się, że zapisało się raptem 4 uczniów. Gdyby rada szkolna miała złą wolę, to byłoby tu dla niej pole — ale rada szkolna powodując się pobudkami prawemi i uczciwemi, zajęła się zbadeniem tej sprawy. Dyrektor kołomyjski zrobił wszystko, co tylko mógł — i wszelkie zarzuty byłyby nieusprawiedliwione.

Ale pokazało się, że było stronnictwo ruskie (o którem p. Antoniewicz lepiej wie — (*śmiech w izbie*) które całą siłą agitowało przeciw temu gimnazjum wszelkiemi środkami. (*Brawa, oklaski i oznaki zgody*).

Agitowano w ten sposób, że odradzano rodzicom dawanie dzieci pod pozorem, że szkoda wydatku na książki — Dyrektor kołomyjski znalazł jednak na to sposób, odkupując książki polskie do bibljoteki szkolnej. W taki to sposób **owo stronnictwo agitowało** — i terroryzowało. Ale paralelka istnieć będzie i będzie się rozwijać. Takt wymagał, aby Antoniewicz się poinformował najpierw i fałszów w świat nie puszczał.

Świat profesorski bujny jest w wyszukiwaniu teorji—ale teorje, wygłoszone przez Antoniewicza, są śmiesznie dziwaczne. Mowca może zapewnić, że oba języki krajowe są równie szanowane. Na zachodzie młodzież polska bardzo chętnie uczy się języka ruskiego — a Antoniewicz chciałby młodzieży ruskiej zakazać uczyć się po polsku. (*Brawo*).

Co do kwalifikacji profesorów, to tu żadne postronne wpływy działać nie mogą. — **Rada szkolna krajowa i tylko ona rości sobie prawo do tego i prawo to utrzyma.** Gdybyśmy, jak chce Antoniewicz, uważali na obrządek łaciński a grecki, to wypadłoby to na wielką niekorzyść Rusinów — ale rada szkolna krajowa na to nie patrzy, dla niej każdy obrządek jest równy.

Żadnego nacisku z góry na nauczycieli nie ma — taki nacisk wywoływałby hypokryzję, emulację pochlebstwa i demoralizowałby — rada szkolna ich wewnętrzne przekonania szanuje, chce nawet, aby byli obywatelami, trzyma ich tylko zdala od waśni wszelkiej i od agitacyjnej, lub demonstracyjnej polityki.

Antoniewicz chciałby, aby wyrzucić tych Rusinów-profesorów, którzy się wstrzymują od agitacji, a pomianować samych agitatorów i demonstratorów. Przy obsadzaniu posady decyduje tylko **dobro szkoły** i rodzaj **kwalifikacji**, gdyby rada szkolna z tego stanowiska zeszła, zaszkodziłaby Rusinom i oświacie, ale do tego, da Bóg, nigdy nie przyjdzie!" (*Brawa i oklaski — gratulują mowcy*.

Następnie przemawiał p. **Huryk** w sprawie seminarjum stanisławowskiego, a p. **Antoniewicz** odpowiedział kilka słów na wywody dra Bobrzyńskiego.

Sprawozdawca **Kozłowski** Wł. wykazuje, że Antoniewicz „zarzuty swe oparł na podstawie błahej, lub fałszywej. Dziwi się, jakim sposobem Rusini wybrali Antoniewicza za swego mowcę — i dlaczego występują przeciw preliminarzowi budżetu, który interesy Rusinów o wiele więcej liczebnie uwzględnia, jak interesy Polaków. Taktyki tej zrozumieć nie może, w każdym razie jest ona ubolewania godną. Z kolei odpowiadał mowca pp. Antoniewiczowi i Hurykowi, zgodził się z poglądami ks. Kowalskiego, zapewniając jednak, że i dziś w granicach ustawy robi się w wychowaniu dla ducha katolickiego, co można.

Wychowanie religijne jest niezawodnie bardzo ważną rzeczą — i naród Polski, którego przeszłość, sztuka i literatura wykazują związek z duchem katolicyzmu, ważność tę rozumie. To też księdzu Kowalskiemu tyle odpowiada, że u nas religijne wychowanie zawsze jednak jest o niebo całe lepsze w szkole, aniżeli np. we Francji. Duchowieństwo w kraju, którego prymas zastępował króla, ma wielkie prawa — ale też wielkie obowiązki. Spełniając ten obowiązek, niech się duchowieństwo zajmie gorliwiej szkołą, a będzie jeszcze lepiej.

Co do **Szczepanowskiego**, to zarzuca mu to, że Abrahamowicza tak obrabiał, jakby on był najważniejszą pozycją w budżecie.

Mowca sądzi, że Szczepanowski, opierając się na podatku, źle ocenił materjalną siłę większej własności. Jest ona znacznie mniejszą. Większa własność, to placówki życia politycznego. Braku ofiarności zarzucić jej bynajmniej nie można. Wywody Szczepanowskiego oparte są na cyfrach dobrych, ale zestawienie tych cyfr jest sztuczne i naciągane, przedewszystkiem zaś podnosi, że cyfry, podane przez Szczepanowskiego, odnoszą się tylko do **lokalnych** wydatków większej własności, a prócz tego są wydatki **okręgowe**, o których Szczepanowski nie wspomniał. W zasadzie jest przeciwny myśli Szczepanowskiego. Jesteśmy dopiero w epoce siewu — a każdy uznać musi, że **namiestnik dotrzymał obietnicy, iż się zajmie gorliwie szkołami**, uznać także należy, że wiceprezydent rady szkolnej zasłużył się przez ciąg swego krótkiego urzędowania niepospolicie. (*Brawa*).

W dyskusji szczegółowej przyjęto następnie wszystkie wnioski komisji bez zmiany, tak, jak podaliśmy je we wczorajszym numerze.

W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych uchwalono: 1. Na regulację rzek niespławnych (Soły, Raby, Dunajca, Wisłoki, Wisłoka, Sanu, Świcy, Łomnicy, Bystrzycy) 58.995 zł. 2. na doświadczenia torfowe w Kossewie 1.000 zł. 3. na meljoracje lokalne 11.000 zł. 4. na regulację Bugu 19.800 zł. 5. na zabudowanie potoków Michalów i Niszkówka 6 288 zł.

Koniec posiedzenia o godz. 3.

Ciąg dalszy dziś wieczór o godzinie 8.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 24. września.

XVIII. zwyczajne walne zgromadzenie delegatów związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. I. Posiedzenie w wielkiej sali ratuszowej o godz. 9. rano.

Teatr letni: „Wiceadmirał" Początek o godz. 7. wieczorem.

Niedziela 25. września.

XVIII. zwyczajne walne zgromadzenie delegatów związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. II. Posiedzenie w wielkiej sali ratuszowej o godz. 9. rano.

Posiedzenie komitetu głównego powszechnej wystawy krajowej w sali ratuszowej o godz. 10. rano.

Teatr letni: „Oj młody, młody!" (Przedstawienie popołudniowe). — „Wielki Mogoł." Początek o godz. 7. wieczorem.

Przedstawienie amatorskie w „Gwieździe:" „Dożywocie." Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Książę Władysław **Czartoryski** przybył z Sieniawy do Krakowa. — P. Franciszek **Indra**, major żandarmerji, mianowany zastępcą komendanta żandarmerji galicyjskiej, przybył do Lwowa.

Kalendarz. Sobota (24.): Gerarda B. Wschód słońca o godzinie 5. minut 56, zachód o godzinie 5. minut 47.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Objad. We czwartek wieczór odbył się u ks. marszałka Sanguszki objad poselski, na którym prócz gospodarza, byli obecni pp.: dr. Juljan Dunajewski, namiestnik Kazimierz hr. Badeni, ks. arcybiskup Seweryn Morawski, Ludwik hr. Wodzicki, Jan hr. Tarnowski, Stanisław hr. Tarnowski (starszy), Władysław Struszkiewicz, Oskar Schnell, Jan Vivien, August Gorayski, Edward Jędrzejowicz, Adam Jędrzejowicz, dr. Józef Wereszczyński, Władysław hr. Koziebrodzki, Stanisław hr. Stadnicki, dr. Zdzisław Marchwicki, ks. Mikołaj Siczyński, dr. Franciszek Paszkowski, Jan Trzecieski i Bronisław Horodyski

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Mikołajowa, zapomogi w kwocie 500 zł.

Praktyczny kurs mleczarstwa. Tarnopolski oddział galicyjskiego towarzystwa gospoderskiego chcąc dać rolnikom, zamieszkałym w obrębie oddziału, sposobność zaznajomienia się z nowoczesnemi doświadczeniami w dziedzinie gospodarstwa nabiałowego, urządził w roku bieżącym praktyczny kurs mleczarstwa w Łoszniowie koło Mikuliniec. Kierownikiem nauki był p. Biedroń, który po odbytych naukach w szkole dublańskiej, wysłany został za granicę kosztem funduszów krajowych, w celu wykształcenia się w gospodarstwie nabiałowem. — Do nauki zgłosiło się ośmiu uczniów, to jest pięciu mężczyzn i trzy osoby płci żeńskiej. W tej ogólnej liczbie ośmiu, znajdowały się dwie osoby z wyższem wykształceniem, trzech mężczyzn i jedna kobieta, przez członków oddziału przysłanych i dwie włościanki. Kurs rozpoczął się dnia 15. maja i zakończony został egzaminem, odbytym dnia 14. czerwca w obecności członków oddziału, przewodniczącego tegoż i tą sprawą interesującej się publiczności. Nauka polegała na praktycznem wykonywaniu przez uczniów wszystkich czynności, w zakres gospodarstwa nabiałowego wchodzących, a mających jedynie wyrób masła na celu.

Egzamin rozpoczęty został odtłuszczeniem mleka zapomocą centryfugi, poczem wszystkie dalsze czynności, przy wyrobie masła potrzebne, wykonane zostały przez uczniów. Masło zrobione okazało się bardzo dobrem i smacznem.

Następnie odbył się egzamin ustny, który dowiódł, że nauka nie pozostała bez skutku, gdyż wszyscy uczniowie w odpowiedziach okazali zrozumienie rzeczy i dokładną znajomość procederów po szczególnych przy pracy, która była celem nauki.

Statystyka pocztowa. Dyrekcja poczt ogłasza: W sierpniu 1892 nadano we Lwowie 268.720 listów prywatnych, niepoleconych; 180.763 kart korespondencyjnych; 66.228 posyłek pod opaską; 14.612 posyłek z próbkami; 291.385 egzemplarzy gazet; 116.331 listów urzędowych; 57.085 poleconych; 13.149 przekazów na kwotę 449.352 zł. 71½ ct.; 64.915 posyłek wartościowych. Ogółem 1,073.191 posyłek.

Nadeszło do Lwowa: 346.682 listów prywatnych, niepoleconych; 168.165 kart korespondencyjnych: 53.805 posyłek pod opaską; 6.239 posyłek z próbkami; 111.431 egzpl. gazet; 53 050 listów urzędowych; 68.150 listów poleconych; 41.931 przekazów na kwotę 692.986 zł. 33 ct.; 34 772 posyłek wartościowych. — Ogółem 884.225 przesyłek.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 18·2°C., najwyższa + 23·2°C., najniższa + 14·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły słaby (1–2); średnia temperatura doby koło + 16°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75 proc.; padu nie będzie, pogoda.

Książę Karol Radziwiłł, o którego tragicznym wypadku donosiliśmy, pozostaje dotychczas w Łodzi w prywatnej lecznicy doktora Ellrama. Przyjechał tam z Ostrowa doktor Stanisław Błociszewski, lekarz domowy rodziny książąt Radziwiłłów i przyjaciel ich domu. Przybył on do Łodzi, upoważniony przez rodzinę chorego księcia Karola Radziwiłła do zabrania go stamtąd i przewiezienia bezpośrednio do zakładu leczniczego dla obłąkanych w Bonn nad Renem, gdzie nieszczęśliwy książę dwukrotnie już przebywał. Ataki szału zaczął on mieć w roku 1870, kiedy służył w wojsku niemieckiem. Po tem odezwały się one ponownie po kilku latach w czasie ostatnich chwil życia zmarłej księżnej Karolowej. Po przeprowadzeniu jednak odpowiedniej kuracji, książę zdrów był zupełnie, zdradzając tylko od czasu do czasu trochę melancholji.

Obecnie dr. Stanisław Błociszewski znalazł księcia w stanie chorobliwego rozdrażnienia, wymagającym jak najprędzej zapewnienia pacjentowi zupełnego spokoju, oraz systematycznego leczenia. Z tego też względu stara się lekarz wszelkiemi siłami przyspieszyć załatwienie formalności administracyjno-sądowych, celem możliwienia szybkiego przewiezienia księcia na kurację.

Komisja śledcza, złożona z towarzyszy prokuratorów: Mienkina i Kapustiańskiego, oraz sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Eupidenskiego i sędziego śledczego miasta Łodzi Stanisławskiego, odwidzała księcia w lecznicy, gdzie spisywała z zeznań jego protokół. Następnie zaś przeszła do magistratu, gdzie doktor Stanisław Błociszewski protokolarnie spisał całe *curriculum vitae* księcia Karola Radziwiłła z opisem przebiegu jego choroby umysłowej.

O wydalaniu Polaków z Królestwa, przebywających w Berlinie, codzień inne nadchodzą wiadomości. *Freisinnige Zeitung* donosi, że z pomiędzy aresztowanych w tych dniach w Berlinie Polaków z Królestwa, wydalono pięciu; dla jakich przyczyn, *Freisinnige Zeitung* nie powiada.

Bandyci poczynają na dobre grasować w rzymskiej Kampanji. W Monteporzio napadli oni w czwórkę listonosza, a nieopodal tej miejscowości obrabowano jadącego na spacer księcia Brancaccio z rodziną, jako też dwunastu wieśniaków z Montecompatri. Ładne stosunki.

Rozbójnictwo w Grecji kwitnie znowu w najlepsze. Do Tesalji musiał rząd wysłać pułkownika Makris na czele znacznego oddziału wojskowego, aby oczyścił tę prowincję z bandytów, nikt tam bowiem nie jest pewny swego życia, ni mienia.

W Berlinie zaręczył się pewien angielski miljoner z dyrygentką kapeli damskiej „Die Wiener Wasser-Gigerln". Wkrótce jednak narzeczony umarł, pozostawiając niedoszłej oblubienicy legat w wysokości 750.000 marek. Była dyrygentka kapeli nie może się teraz opędzić konkurentom.

Przebieg narodowego święta w Paryżu, jak donoszą pod d. 22. bm., był zupełnie spokojny. Miasto przyozdobiono flagami, wśród których niepoślednią część tworzyły flagi o barwach rosyjskich.

Carnot przybył z Fontainebleau i wziął udział w uroczystym obchodzie, który odbył się rano w Panteonie.

Ze stacji ratunkowej. Pomimo, że dotychc zas nie mamy we Lwowie cholery, stacja ratunkowa jest w pełnym ruchu. Co chwila wpada do ratusza zadyszana służąca lub stróż kamieniczny, wzywając lekarza do chorej „pani“ lub „pana“ na cholerę. Lekarz siada na dorożkę, pędzi co koń wyskoczy, a zbadawszy chorego — konstatuje najzwyklejszą niedyspozycję żołądka. Wypadki takie zdarzyły się w domach przy ulicy Żółkiewskiej l. 53 i przy ulicy Zyblikiewicza l. 29, przy ulicy Owocowej u Henny Stark miał miejsce atak apoplektyczny. Oprócz tego wieczorem zgłosił się osobiście na stacji ratunkowej Jan Jakobiszyn, cierpiący na krwawą biegunkę.

(Godzina 5½ rano). Noc wczorajsze minęła bardzo spokojnie. Lekarza inspekcyjnego, dra Landaua wzywano tylko raz o godzinie 3. rano do chorego na ulicę Sykstuską l. 52. Dr. Landau skonstatował wypadek zwykłej biegunki.

Nareszcie! Stosownie do uchwały miejskiej rady zdrowia, zabronił magistrat plakaciarzom i przedsiębiorcom pogrzebowym rozlepiania na rogach ulic pośmiertnych plakatów. Onegdaj też pachołcy magistraccy pozdzierali plakaty pośmiertne, nalepione przed kilkoma dniami. Nareszcie więc Lwów straci wygląd wielkiego cmentarzyska, o co się plakaciarze usilnie starali.

Ad usum komisji sanitarnej. W tutejszym urzędzie podatkowym istniały od dawna dwie klasy, w dwóch odrębnych umieszczone lokalach: jedna dla opłacających podatki z miasta, druga dla wsi powiatu lwowskiego. Z zawitaniem do Lwowa obecnego starsz. poborcy nastąpiła zmiana na gorsze. P. nadpoborca, nie znając widocznie stosunków tutejszych, sądząc je według prowincji, zarządził, że podatki z miasta i wsi mają się opłacać przy jednem okienku, w jednym niewielkim pokoju. Można sobie wyobrazić, co się tam dzieje, szczególnie w dnie targowe, jakie straszne powietrze zapełnia ten lokal. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy opodatkowani z miasta Lwowa nie zasługują na jakie takie względy władzy skarbowej? Czyż koniecznem jest, aby dla fantazji jednostki, płacący podatki wyczekiwali wśród ścisku i zaduchy całemi godzinami, aż do okienka przecisnąć się potrafią. Jeżeli już nie inny, to wzgląd na niebezpieczeństwo cholery powinien wpłynąć na natychmiastowe usunięcie złego, co, znając dobre chęci pana prezydenta krajowej dyrekcji skarbu, sądzimy, z łatwością da się uskutecznić.

Święta żydowskie onegdaj się rozpoczęły. Do wiadomości krajowej dyrekcji skarbu podajemy, że na przedmieściach żydzi pozamykali trafiki, tak, że po marki listowe musi publiczność iść aż do rynku.

Z powodu świąt żydowskich wszystkie prawie większe budowle są zastanowione. Jest to *signum temporis*...

Komisje sanitarne zwidziły onegdaj żydowskie domy modlitwy, gdzie panuje w tym roku większy porządek. Celem zapobieżenia przepełnieniu lokalów, nie nadających się wcale na liczniejsze zebrania, zarekwirowano straż policyjną. Wszyscy żydzi, chcący wejść do bożnicy, musieli się wykazać kartą wstępu.

Poufna narada sanitarna odbyła się onegdaj w prezydjum magistratu pod przewodnictwem pana Mochnackiego, a w obecności wiceprezydenta p. Marchwickiego, starszego radcy magistratu p. Łyszkowskiego, fizyka dra Pawlikowskiego i wszystkich komisarzy dzielnic. Uchwalono pomnożyć personal biura sanitarnego, a to celem przeprowadzenia dokładnej kontroli zarządzeń komisyj sanitarnych i urzędu budowniczego. Do biura tego przydzieleni zostali: sekretarz p. Ostrowski i inżynier p. Brunek. Spodziewamy się, że panowie ci zabiorą się gorliwie do pracy, pomnąc na to, jak wielka odpowiedzialność spada na ich barki. Wobec groźnej sytuacji konieczna jest bezwzględność, energja, a nawet poświęcenie. Publiczność z pewnością potrafi ocenić rzetelną pracę.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Przystanek Nowy Sącz (miasto) zostaje, począwszy od g. 12. w nocy z dnia 22. na 23. bm. aż do odwołania, dla ruchu osobowego i pakunkowego zamknięty.

Zręczną kradzież popełniono onegdaj na szkodę p. A. R. przy ul. Akademickiej l. 11. Onegdaj rano przyniósł chłopak futro, które odebrała służąca. Za chwilę zjawił się drugi chłopak, żądając wydania ubrania, które bardzo dokładnie opisał, podając, iż ma ono być naprawione. Służąca nie podejrzywając nic złego, wydała ubranie, a złodziej szybko się ulotnił. Dochodzenie policyjne wykazało, że chłopcy ci nie byli ze sobą w porozumieniu, to też złodziej wyzyskał doskonale towarzyszące okoliczności.

Ogromną awanturę wywołał onegdaj na pl. Gołuchowskich rzeźnik Adam Grymbowski, który będąc podpitym, stoczył zaciętą bitwę z żołnierzem policyjnym Podolakiem. Grymbowski, sprowadzony z wielką trudnością na inspekcję policyjną, chwycił tutaj drugiego policjanta za uszy i uderzył go kilka razy w twarz. Ostatecznie umieszczono go w areszcie policyjnym.

Namiętny gracz. W Wadowicach odbyła się w tych dniach przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciw Feliksowi Olszańskiemu, byłemu kasjerowi kolei państwowej na stacji Żywiec, o sprzeniewierzenie kwoty 3020 zł., którą przegrał na loterji liczbowej. Olszański, jak świadkowie stwierdzili, był człowiekiem pracowitym i uczciwym. Przy kolei służył lat dwadzieścia bez nagany. Nigdy przedtem nie stawiał na loterję i dopiero w zeszłym roku dał się uwieść tej pokusie. Za pierwszym razem wygrał dwa terna po 25 ct. i to go zachęciło do dalszej gry. Stawiał coraz więcej, a po przegraniu własnych pieniędzy, naruszył powierzone sobie pieniądze kasowe. Stawiał stopniowo od 2 zł. do 185 na jedną kartkę, chcąc odrazu się odegrać i z wygranej zwrócić wzięte z kasy pieniądze. W latach 1891 i 1892 na czterech loterjach w Żywcu przegrał łączną kwotę 4026 zł. Na stawki poszły i wygrane. Olszański nie przeczył faktom, a na zapytanie przewodniczącego, czy zdaje sobie sprawę ze swego postępowania, odpowiedział: „Straciłem zupełnie rozum; przepaści, która u nóg moich się otwierała, nie widziałem. Nie wiem sam, co robiłem“. Trybunał uwolnił Olszańskiego od oskarżenia, lecz ponieważ zastępca prokuratorji zgłosił zażalenie nieważności, zatrzymano go nadal w areszcie śledczym.

Wpis. W krajowym warstacie garncarskim dla wyrobu naczyń kamionkowych w Porembie poczta Alwernia od dnia 1. października r. b. rozpoczyna się rok szkolny Zakład przyjmuje do nauki chłopców z ukończoną szkołą ludową i ukończonym 14 rokiem życia Nauka praktyczna i teoretyczna, która trwa 3 lata udzielaną jest bezpłatnie i również wszelkich przyborów szkoła uczniom bezpłatnie dostarcza. Utrzymaniem uczniów zajmują się rodzice sami. Rodzice, chcący swych synów oddać do nauki do szkoły garncarskiej w Porembie, zechcą się do Zarządu szkoły zgłosić do końca września br.

Składka. Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożono: P. Z. S. ze Lwowa 1 talar Marji Teresy.

Skład komisowy wszystkich maszyn rolniczych znanej firmy I. M. Ulricha następców w Krasnem, lokomobil i młocarń firmy A. Bauera w Sarlingu otworzył niedawno M. Korkes, który przez lat kilkanaście zatrudniony był w tym zawodzie u pierwszorzędnych firm krajowych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w sobotę „Wiceadmirał“, operetka w 4. odsłonach Millöcker'a.

Z teatru. „Ptasznik z Tyrolu“ niezwykłem cieszy się powodzeniem. Operetka nasza w czasie pobytu swego w Krakowie, przedstawiała go coś blisko dwadzieścia razy, zawsze przy wysprzedanym teatrze. Nasza publiczność zna już prawie na pamięć całego „Ptasznika“, a mimo to, każdym razem, gdy ujrzy zapowiedź jego na afiszu, spieszy tłumnie do teatru.

Tak samo było i onegdaj. Teatr był pełny, a śmiech i oklaski rozbrzmiewały w nim prawie bez przerwy. Artyści nasi wszyscy w wybornych byli humorach i wszyscy byli przy głosie. Wiele numerów (jak przepyszny duet profesorski, śpiewka Adama przy akompaniamencie cyter) musiano powtarzać.

Ruski teatr narodowy pod dyrekcją p. J. Biberowicza, wyjeżdża temi dniami ze Śniatyna i przybywa do Kocmania, gdzie w środę 28. bm. da na pierwsze przedstawienie „Mikado“, na drugie zaś „Zaporożec za Dunajem“ Artemowskiego, z p. Koncewiczem w roli tytułowej. Przedstawienia ruskiego teatru cieszyły się dość znacznem powodzeniem w Śniatynie.

P. Ludwik Marek rozpocznie w tym roku produkcje muzyczne, przeważnie fortepianowe, już w październiku. Znane zaszczytnie pianistki-amatorki, jak panny Likendorf. br. Jokisz, Kordecka i inne wystąpią, wspólnie z p. Markiem w kompozycjach zbiorowych i solowych.

Zapowiadają także koncerty 10-letniej pianistki Walerji de Bagotay i wiolinistki panny Poleszowskiej.

Złote myśli Zygmunta Krasińskiego z przedmową, przygotowuje Szczęsna.

Ze sztuki. Oprócz obrazów, które nadeszły do naszego salonu w zeszłym tygodniu, wystawiono dzisiaj najnowsze prace: Augustynowicza „Studjum“ akwarela, Axentowicza „Zaślubiny św. Katarzyny“ podług obrazu Corregia i „Portret“ podług oryginału Tiziana, Bratkowskiego dwa „Krajobrazy“, Dębickiego „Z przedmieścia“, Jezierskiego „Gorzka dola“, Kruszewskiego Tadeusza „W oczekiwaniu“, Krzesza „Wachlarz“ i „Studjum“, Popiela Tadeusza większych rozmiarów obraz „Przed rogatką“, Styki „Szkic z Parnasu“, Skrutka „Mulatkę.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 10. do 17. września 1892 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica 7·30 do 7·55 żyto 5·55 do 5·90, jęczmień browarny 5·75 do 6·—, pastewny 5 — do 5·50, owies 5·35 do 5·75, hreczka —·— do —·—, kukurudza zeszłoroczna—·—do —·—, nowa —·— do —·—, groch do gotowania 8·— do 8·50, pastewny 5·50 do 6·25, fasola —·— do —·—, bobik 4·70 do 5·75, wyka 4·75 do 5.—, koniczyna 50·— do 55·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, anyż rosyjski 29·— do 30·—, anyż płaski 30·—, do 31·—, kminek 19·— do 20 —, rzepak zimowy 9·25 do 9·60 letni —·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, lnianka 8·— do 8·25, nasienie lniane 10·25 do 10·50, chmiel nowy 143·— do 152·—, nafta zwykła —·— do —·—, salonowa —·— do —·—, wosk ziemny — — do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent. gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 49 — do 49·25.

Ostatnie wiadomości.

Według wiadomości *Pol. Corr.*, otrzymanej z Moskwy, potwierdza się pogłoska o rychłem ustąpieniu jenerała Dragomirowa ze stanowiska głównodowodzącego wojsk okręgu kijowskiego. Jako powód dymisji Dragomirowa podają, że tenże stracił łaskę cara przez niegrzeczną odpowiedź na naganę, jaką car kazał mu udzielić za niewłaściwy ustęp w rozkazie dziennym Dragomirowa do wojska okręgu kijowskiego.

Post, która głosiła, że powiększenie zwyczajnych wydatków na armję wyniesie rocznie 100 milj. marek, zapewnia teraz, że to powiększenie nie dosięgnie kwoty 80 milj., a w tej kwocie mieszczą się także wydatki nadzwyczajne jednorazowe.

Do *Daily Telegr.* donoszą z Petersburga: W Kołach dworskich uchodzi aljans francusko-rosyjski jako dziecinna mrzonka pewnych sfer francuskich, których nikt na serjo nie bierze. Car usiłuje właśnie stworzyć ligę, któraby stanowiła dostateczną przeciwwagę potrójnego przymierza.

Z okazji rocznicy 22. września, wystosował ks. Wiktor Napoleon następujące oświadczenie do komitetów bonapartystowskich: „Nie powinno być innej konstytucji, oprócz tej, którą lud akceptuje — powiedział konwent — i całe nasze nowoczesne życie mieści się w tem uroczystem oświadczeniu. Tymczasem tylko Napoleoni jedynie u rządów monarchicznych podporządkowali swą konstytucję woli narodu. Tak więc rocznica 22. września z całą swą wyniosłą, czystą, organiczną, definitywną treścią ku ich czci jedynie winna być obchodzoną.“ Na oświadczenie to, odczytane na zebraniu komitetów bonapartystowskich, nadeszła do księcia następna odpowiedź: „Zgromadzeni członkowie plebiscytowych komitetów przysięgają, że bez wytchnienia walczyć będą, dopóki naród nie przyjdzie do głosu i nie wybierze bezpośrednio swej głowy. Niech żyje Francja!“

Cholera.

Dyrekcja poczt i telegrafów dla Galicji ogłasza, co następuje:

Według doniesienia norwegskiego zarządu poczt, nie wolno odtąd z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia cholery — aż do dalszego zarządzenia, posyłać pocztą do Norwegji szmat, przenoszonych sukien, używanej pościeli i innych podobnych przedmiotów — a także owoców i jarzyn.

Zaś według doniesienia rumuńskiego zarządu poczt, nie można aż do dalszego zarządzenia wprowadzać do Rumunji następujących przedmiotów:

Używanej a niewypranej bielizny i pościeli, znoszonych części ubrania, starych materyj na suknie i części takichże materyj, z jakiegokolwiek materjału sporządzonych, w końcu odpadków papierowych.

Wskutek zarządzonych przez rząd grecki ostrożności przeciwko zawleczeniu cholery zastanawia się aż do odwołania przewóz pakietów pocztowych i posyłek z próbkami z Austro-Węgier do Grecji — oraz z innych krajów, o ile posyłki te przez Austro Węgry przechodzą.

* * *

Z Krakowa donoszą: Dnia 22. bm. popołudniu odstawiono do szpitala cholerycznego dwie osoby: 1) Marja Tabor, wyrobnica, zamieszkała pod l. 15 w Półwsiu Zwierzynieckiem. Jedząc chleb po obiedzie, dostała nagłych kurczów żołądka i wymiotów. Stwierdzono u niej objawy cholery azjatyckiej. 2) Marja Proszek, żebraczka, lat 18, zamieszkała w Dębnikach. Zachorowała przy piciu kawy. Do szpitala odstawiona o godzinie 2. popołudniu. Stwierdzono u niej także symptomaty cholery azjatyckiej.

Z Podgórza sygnalizują pod tą samą datą: Maciej Bartyzel, czeladnik szewski, żonaty, zamieszkały w Podgórzu przy ulicy Lwowskiej, a pracujący w warstacie Szymona Polka przy ul. Mickiewicza l. 144, przybył dziś sam o godzinie $10^3/_4$ przed południem do szpitala cholerycznego w Podgórzu z objawami cholerycznemi. Pozostawiono go w szpitalu i przekonano się, iż zachorował na cholerję azjatycką. Desinfekcję jego pomieszkania i rzeczy, tudzież całego warsztatu, gdzie pracował, uskuteczniono pod nadzorem osobistym lekarza miejskiego dra Skakalskiego. Również i tych pięciu ludzi, którzy razem z Bartyzelem pracowali, zdesinfekcjonowano i oddano pod ścisłą obserwację lekarską na przeciąg 6 dni.

* * *

Wagon mięsa, nadeszły dnia 22. b. m. z Krakowa do Wiednia, został, jak donosiliśmy, skonfiskowany przez komisarza targowego, który sprawę oddał do decyzji komisji sanitarnej. Komisja nakazała cały zapas mięsa zniszczyć, ogółem wagi 1766 klgr.

* * *

Korespondent nasz z Drohobycza donosi z datą 22. b. m.: W Drohobyczu zdarzyły się cztery wypadki choroby o bardzo podejrzanych objawach, (1 kobieta, 3 robotników). Chora kobieta zmarła.

* * *

Z Torunia donoszą, że prezes regencji kwidzyńskiej na czas cholery zakazał sprowadzać do Prus zachodnich robotników z Królestwa Polskiego. Zakaz ten wprawił w niemały kłopot tamtejszych rolników, którym nagle zabrakło rąk do kopania kartofli i buraków. Na mocy rozporządzenia władz pruskich, flisacy, przybywający z tratwami, muszą w Silnie, nad Wisłą, palić słomiane dachy i podściółkę.

* * *

Rada sanitarna w Sofji wydała przeciw zawleczeniu cholery szereg zarządzeń, których część przeważna już od połowy bm. ma moc obowiązującą. Oznaczono tylko pewną liczbę stacyj, przez które dozwolony jest przejazd podróżnych i przewóz towarów. Ekspresowy pociąg „Orient“ dochodzi tylko do granic Bułgarji; przekraczające granicę towary obce, poddawane bywają wprzód desinfekcji. Dowozu piwa z Niemiec zupełnie wzbroniono. Ten sam los spotkał import mięsiwa, mleka, kawioru, masła itp. Beczki z naftą z Baku desinfekcjonują wapnem i pozostawiają przez dni 12 pod gołem niebem. Osoby, przybywające Dunajem, muszą poddać się kwarantannie.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 23. września. Osoby, przyjeżdżające z Galicji, poddawane są od dnia wczorajszego takiej samej rewizji pakunków i obserwacji sanitarnej, jaka bywa dotychczas zastosowywaną do przyjeżdżających z Niemiec.

Paryż 23. września. Wczoraj było tu 39 zapadnięć, a 8 wypadków śmierci na cholerę.

Berlin 23. września. Do szpitalu Moabickiego przywieziono wczoraj 3 rodziny żeglarzy, razem osób 11, dotkniętych cholerą. Dwie z tych osób już zmarły, prócz tego zaszły 4 nowe wypadki cholery.

Hamburg 23. września. Wczoraj było 150 zapadnięć, a 68 wypadków śmierci na cholerę.

Kraków 23. września. Dzisiejszej nocy odstawiono tylko jedną Schlägerowę z objawami cholery. Löfflerowie mają się lepiej.

W Krakowie i na Podgórzu nikt nie umarł.

Wiedeń 23. września. *Fremdenblatt* dowiaduje się ze źródła autentycznego, że wśród ludności cywilnej i pomiędzy żołnierzami miasteczka Leowo, w Besarabji nad Prutem, gdzie właśnie skoncentrowane są liczne wojska rosyjskie, sroży się cholera od 10 dni w sposób zatrważający. *Fremdenblatt* uskarża się na niedostateczność zarządzonych ze strony Rumunji środków ostrożności i wskazuje na rumuński kordon pograniczny od strony Bukowiny. Kordon ten złożony jest z rezerwistów. którzy skazani są na to, iż sami muszą myśleć o wyżywieniu się i żebrzą w austrjackich wioskach pogranicznych. Z tego powodu musiał rząd austro-węgierski przedsięwziąć niezbędne ostrożności, w celu zabezpieczenia granicy austro-węgierskiej od grożącego państwu z tej strony niebezpieczeństwa.

Hamburg 23. września. Wczoraj było tu wypadków zasłabnięcia na cholerę 180, śmierci 97.

Petersburg 23. września. W Besarabji wybuchła cholera. Od dnia 1 do 17 b. m zachorowało tam na nią osób 17, zmarło 11.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 23. września. P. Seweryn Widt mianowany został zwyczajnym profesorem przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie.

Wiedeń 23. września. *Polit. Corresp.* dowiaduje się, że cesarz Wilhelm przybędzie dnia 9. października na kilkodniowy pobyt do Wiednia.

Praga 23. września. Klub staroczeski zawiadomił oficjalnie klub Młodoczechów, że na razie nie oświadcza się za myślą adresu do cesarza.

Stambuł 23. czerwca. Poseł rosyjski doręczył Porcie notę z protestem przeciw przyjęciu Stambułowa i ustanowieniu tureckiego komisarza przy bułgarskiej wystawie.

Rosja miała zagrozić Porcie dochodzeniem swych pretensyj finansowych.

Wiedeń 23. września. Na giełdzie popołudniowej z powodu świąt żydowskich kursa tylko nominalne.

Wiedeń 23. września, *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o nabyciu dóbr nadwórniańskich na rzecz państwa.

Wiedeń 23. września. W procesie o malwersacje cłowe omawiano wczoraj przemytnictwa, jakie popełniano koło Ickan. Oskarżony Trabert, zeznał, że w porze przemycania otrzymywał każdy strażnik skarbowy od przemytników 10 zł., a Spendling 20 zł. za noc. Trabert zeznał stanowczo, że przemytnik Albrecht chełpił się w pewnej restauracji z tego, iż przekupił radcę dworu Trzcienieckiego kilku tysiącami reńskich.

Praga 23. września. Według *Hlasu Naroda*, większość klubu młodoczeskiego domaga się wykluczenia Vaszaty'ego.

Berlin 23. września. Do *Voss. Ztg.* donoszą ze Stambułu: Generał Brialmont oświadczył, że obecne fortyfikacje Dardanellów są bez najmniejszej wartości. Budowa nowych fortów kosztować będzie około 50 miljonów.

Paryż 23. września. Setną rocznicę utworzenia republiki obchodzono uroczyście w Panteonie w obecności Carnota. Mowy mieli: prezes ministrów Loubet i prezes izby Floquet. Loubet w mowie swej podniósł, że zadaniem republiki jest, przeprowadzić wewnętrzną rekonstrukcję, utrzymać pokój uspokoić umysły i na drodze pokojowej rozwiązać kwestję socjalną. Floquet wskazał na to, że republika zyskała sobie szacunek i sympatję całego świata. Zadaniem jej jest przygotować stanowcze zwycięstwo prawa nad siłą i zbratanie się narodów.

Amsterdam 23. września. Wedle przedłożonego Izbom projektu reformy wyborczej, posiadać ma prawo wyborcze każdy pełnoletni Niederlandczyk, który umie czytać i pisać i jest w stanie sam utrzymać swoją rodzinę. Wyjęci są tylko więźniowie, chorzy na umyśle, żołnierze w służbie czynnej niżej stopnia oficerskiego i ci, którzy usunęli się nieprawnie od służby wojskowej. Przez zaprowadzenie tej reformy podniesie się ilość wyborców do 800.000, czyli 74 prc. całej męskiej ludności. Głosowanie ma się odbywać za pomocą wrzucania kartek do urny pod nadzorem biura wyborczego. Miasta, Amsterdam, Rotterdam, Haaga, Groningen i Utrecht mają być odtąd okręgami wyborczemi. Każdy ze 100 deputowanych będzie wybranym z innego powiatu.

NEKROLOGJA.

✝

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę ś. p.

Walentyny z Trojanowskich Horoszkiewiczowej

odbędzie się w poniedziałek 26. września w kościele OO. Bernardynów o 10. godzinie, na które rodzina, przyjaciół i pobożnych chrześcian zaprasza.

✝

LEONIDA KOZAKIEWICZ

żona adjunkta sądowego, zmarła we Lwowie.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę d. 24. września o godz. 4. popołudniu, z domu przy pl. Kapitulnym l. 7. na cmentarz Łyczakowski, na który stroskany mąż zaprasza krewnych. kolegów i znajomych.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 23 Września 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	214 —	217
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	242 —	245 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	336 —	340
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	[illegible]
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 85	101 [illegible]
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 6	[illegible]
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 15	98 85
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	[illegible] 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	—
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 30	97 —
„ „ „ 4-proc. w.a. los. 41 i pół	94 [illegible]	95 40
„ „ „ 4 i pół proc. w.a. los. 52 l.	89 50	[illegible] 20
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 —	94 70
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. [illegible] 5% w. a. w likwid.	— —	— —
„ „ „ 4½% „ „	52 50	55 50
[illegible] rolnicz. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	50 —	—
Obligacje za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. [illegible]	[illegible]4 50	[illegible]5 20
Galic. fundusz propinacyjnego 4½ w. a.	94 10	[illegible] 80
Bukow. fundusz propinacyjnego [illegible]	1[illegible]1 80	[illegible]2 —
[illegible] Banku [illegible] I. Em.	— —	— —
„ „ II. „	101 —	101 [illegible]
[illegible] kraj. [illegible]	1[illegible]8 50	—
„ [illegible]	97 60	[illegible] 30
„ [illegible]	21 80	2[illegible] —
Losy		
[illegible] krakowska	22 75	[illegible]4 75
[illegible]	22 50	82 50
Monety		
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 47	[illegible] 57
Imperiał	9 60	—
Rubel srebrny	1 20	[illegible] 30
„ papierowy	1 [illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	58 80	59

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23. Września 1892 r. (godz. 1 min. 4 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	66 50	66 60
„ węgierskie banku kredytowego	3 6 50	367 50
„ Banku anglo-austrjackiego	153 50	151 70
„ Unionbanku	241 75	241 75
„ kolei Karola Ludwika	215 50	215 50
„ kolei północnej	229 —	281 75
„ kolei południowej (Lombardy)	99 —	97 37
„ kolei państwowej	293 50	297 15
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	248 50	248 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	161 75	16 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	182 —	181 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 75
Akcje kolei północno-wschodn. (lit. [illegible])	225 —	227 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów [illegible]	225 20	321 60
Renta węgierska złota 4-proc.	112 60	112 4
Akcje Bankvereinu	115	116
Rosyjski rubel papierowy	1 20 ⅛	1 20 87
Losy premiowe węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	312 50	312 —
Renta papierowa	—	
Marki	— —	
Napoleondory	9 60½	9 61
Moskwa, dnia — Września 1892 r. (godz. 3 min. 15 po południu)		
Rosyjski rubel papierowy		—
Akcje austrjackie kredytowe		—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	
Austrjackie banknoty		— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wschodnia		— —

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

	Kurjer		Osobowy			Mieszany
Odchodzą						
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio-europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

TARG ZBOŻOWY.

Dnia 23. Września 1892.

Lwów: pszenica 7·25 do 7·50, żyto 5·50 do 5·75, jęczmień 5·— do 5·50 owies 5·— do 5·50, rzepak nowy 9·25 do 9·60, groch 5·50 do 8·—, wyka 4·50 do 5·—, nasienie lniane 10·— do 10·75, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka—·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 50·—, biała 55·— do 65 —, szwedzka —·— do —·—, kminek 17·— do 17·60, anyż 23·50 do 26·—, kukurudza 5·60 do 5·70, chmiel nowy za 56 kilg. 80·— do 85·— spirytus 13·— do 13·50. Nowy spirytus na zimowe miesiące 11·75 do 12·25.

Usposobienie niezmienne — popyt i podaż nieznaczne. Chmiel chwilowo bez popytu.

Czerniowce: pszenica 7·80 do 8·—, średnia 7·50 do 7·65, żyto 5·40 do 5·60, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·— do 6·50, pastewny 4·75 do 5·—, owies 4·90 do 5·—, średni —·— do —·—, rzepak na jesień 9·50 do 9·75, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie 7·75 do 8·—, koniczyna —·— do —·—, kukurudza 5·— do 5·15, na czerwiec —·— do —·—, bób —·— do —·—, groch 6·50 do 8·—, anyż —·— do —·—, spirytus za 10.000 litr prc. 14·— do 14·75.

Usposobienie mdłe.

Kraków: pszenica biała 8·30 do 8·50, czerwona nowa 8·— do 8·45, żółta 8·— do 8·45, żyto 6·45 do 6·75, jęczmień browarny 6·75 do 7·—, pastewny 5·70 do 5·85, owies 5·25 do 5·50, hreczka —·— do —·—, groch 7·25 do 10·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, rzepak stary 10·— do 10·25, wyka —·— do —·— zł.

Usposobienie spokojne.

TEATR LETNI.

Dziś:

WICEADMIRAŁ

operetka w 3. aktach z prologiem T. Zella i R. Gené'go. Muzyka Karola Millöckera.

OSOBY:

Don Mirabolante, hrabia de Miraflores Grand hiszpański . . . Myszkowski
Serafina) jego córki . . . Piasecka
Sybillina) . . . Skalska
Gilda, sierota wychowana w domu Mirabolantego . . . Radwan
Don Miguel di San Ildefonso, admirał francusko-hiszpańskiej floty . Hryniewicz
Henryk, książę de Villeneuve, wiceadmirał w służbie francuskiej . Laskowski
Donna Candida di Quesada y Mendirabal . . . Kasprowiczowa
Deodato) jej synowie . . . Gasiński
Narcisso) . . . Senowski
Brigiboule, adjutant księcia Villeneuve Chudkowski
Don Mauriqua, pisarz admiralski . Pasterski
Don Carambolo, nauczyciel wiejski . Kiczman
Lovel, angielski oficer marynarki . Swięcki
Służący . . . Müller

Francuscy, angielscy i hiszpańscy oficerowie, żołnierze, majtkowie, chłopcy okrętowi, goście, damy.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Ciężarki do gimnastyki po 20 ct. za 1 kilo, poleca i mienia stopniowo na cięższe Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapituły 1. (naprzeciw Katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji. 14

Przybory do szermierki: maski, plastrony, rękawice, pałasze i rapiry najtaniej u *Pawła Langnera*, Lwów, ul. Halicka l. 16. 6

Rum chinowy. Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem, mały flakon 50 ct. Laboratorjum chemiczne *Adolfa Pokornego*, magistra farmacji, Lwów, Wałowa 15.

Posada rządcy dóbr, do objęcia w ciągu zimy, z większem wynagrodzeniem. Zgłoszenia adresować do zarządu dóbr w Łatuczu. 782

Salonowe rozłożyste drzewa **fikusowe** 3 metry wysokie sprzedaję. Ulica św. Teresy 34. 783

Urząd pocztowy w Podhajcach poszukuje zaraz ekspedytora, przedewszystkiem z uzdolnieniem telegraficznem. 788

Nawóz koński w większej ilości do nabycia od 1. listopada b. r. Bliższa wiadomość w Dyrekcji Tramwaju, ulica Józefa Bema 10.

Młody inteligentny człowiek, z szybkiem i dobrem pismem, poszukuje natychmiast miejsca przy którymkolwiek urzędzie podatkowym. „Ora et labora" poste rest. Monasterzyska.

Realność na przedmieściu Żółkiewskiem do sprzedania, obejmująca 2 morgi przestrzeni, dwa fronty, składająca się z budynków mieszkalnych, stajni murowanej, wozowni, ogrodów i placu budowlanego, może służyć na większy zakład, fabrykę, ogrodnictwo lub prywatne mieszkanie, warunki bardzo korzystne. Bliższej wiadomości udzieli Jan Spożarski, ulica Halicka l. 20.

Maszyny do szycia Singera

Nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 zł.
Ręczne 27, 36, 40 i 48 zł.
Ratami po 4 zł. miesięcznie gotówką 10% taniej. Gwarancja 5 lat.

Józef Iwanicki, mechanik.
Główny skład Lwów, Hotel Żorża.
Filja Kraków, Rynek 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 30 zł., sprzedają po 60 i 70 zł. bo dostają za to 25%.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenie, a ajenta za kołnierz i za drzwi i karbolem ręce obmyć.

WINA Hegyalja, Tokajskie premiowane własnych zbiorów, ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie właścicielka *A. Neupauer*, ul. Kochanowskiego 6. 751

Deklamacji uczy *Wysocki Franciszek*, art. dram. Skarbkowska 18, II. piętro.

Poszukuję zaraz **osoby inteligentnej** do prowadzenia handlu, mającej kaucję. Niżałowski, Hotel Żorża. 786

Dożne meble używane są do nabycia przy ulicy Mickiewicza 22 w godzinach od 11.—12. przed i od 4.—6. po południu.

Wysłużony podoficer żandarmerji poszukuje posady rachmistrza, magazyniera lub też pisarza ekonomicznego. Adresować uprasza: M. H. Leszczów poste restante. 792

Powróciłam i rozpoczęłam lekcje fortepianu Kl. Markiewiczowa, plac Kapituły l. 6, II. piętro. Tamże sprzedam i wypożyczalnia świeżo sprowadzonych fortepianów i pianin. 781

Droga najtańsza i najkrótsza do załatwiania ekonomicznych spraw — tylko przez anonse (ogłoszenia), które uskutecznia w żądanych dziennikach najlepiej Ajencja anonsów „Impressa" we Lwowie.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje z kuchnią. Wałowa 31. 789

Zaraz do wynajęcia. Dwa pokoje, kuchnia, spiżarnia, piwnica, stajnia, sad i ogród warzywny na rok lub trzy lata. Na rogatce Zamarstynowskiej pod l. 12. Za roczną kwotę 160 zł. Wiadomość tamże u właściciela Hostońskiego.

Pomieszkanie, składające się z 6 pokoi z przynależytościami i ogrodem, jest zaraz do wynajęcia, przy ulicy Zamojskiego l. 3, na I. piętrze. 116

Przy ogrodzie Jezuickim Kleinowska 3, pierwsze piętro, 5 pokoi, balkon, wszelkie przynależytości.

Dwa pokoje i kuchnia ulica Karola Ludwika l. 21 Bliższa wiadomość Halicka 7 u Lufta, skład mebli.

Ładne i wygodne pomieszkanie w śródmieściu całe I. piętro składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby, piwnicy, strychu ect. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3

Korespondencja prywatna.

„Wandzia. Proszę nie 24 lecz 26 na wiadomem miejscu zł....." 791

Międzynarodowe Towarzystwo
1898 **Korespondencyjne** 1—5
poszukuje w wszystkich miejscowościach Galicji i Bukowiny **stałych płatnych korespondentów** znających stosunki miejscowe, dotyczące handlu i przemysłu. Oferty pisemne i zgłoszenia uprasza się nadsyłać do *Reprezentacji polskiej tegoż towarzystwa* pod adresem: **Kazimierz Wieniawa Chmielewski, Lwów, ulica Łyczakowska l. 4.**

W pierwszej konces. Szkole muzycznej

L. Marka

rozpoczęły się wpisy i nauka gry na

fortepianie

z dniem 1. września.

Bliższe szczegóły w szkole, Rynek l. 9.

Nowe transporta

Fortepianów i pianin

nadeszły do składu L. Marka.

*) **Szkoła muzyczna L. Marka**, otwierając nowe kursa gry fortepianowej zwraca uwagę interesowanych, że w oznaczeniach lekcje (dwie lub trzy lekcje tygodniowo) rozumie się naukę teoretyczno-praktyczną udzielaną każdej uczennicy lub uczniowi przez całą godzinę osobno. Zwyczaj, w szkołach muzycznych przyjęty, według którego cztery lub też więcej uczennic równocześnie w jednej godzinie podczas lekcji od jednego nauczyciela naukę pobierają, redukuje bowiem w praktycznem wykonaniu naukę do kwadransu i mniej. Ćwiczenia wspólne odbywają się w szkole Marka tylko w godzinach niewliczonych do lekcji i przy egzaminach miesięcznych pod kierownictwem dyrektora.

Szatkownice do kapusty na 2, 3, 4 noże, mniejsze po 1·30, 1·50 i 1·75, większe na 3, 4, 5 noży 2·50, 2·80 3 i 20. **Wagi decymalne** doskonałej konstrukcji od kil. 25 do 500. **Kłódki garniturowe** 6 szt. od zł. 2·20. **Pochodnie naftowe** zł. 2·5?, wahadłowe 3. **Latarnie naftowe** gospodarcze, okrągłe, dobre po 1·15 i 1·30. **Plomby ołowiane** kil. 40 ct. 1.000 szt. średnich zł. 2·50. **Samowary mosiężne** rosyjskie na litr 1½, 2, 3½, 4 po zł. 9, 10, 12, 13 i 15. **Czajniki z britanji**, niklowane, bardzo trwałe i eleganckie od zł. 2·80. **Maszynki amerykańskie** do lodów na litr 2, 3, 4 po zł. 5·50, 6·50 i 7·50. **Wyroby nożownicze** z fabryk swoich krewnych w Anglji, Geo. Hides et Son Thom. Makin et Son. Noże stołowe, kuchenne, brzytwy, scyzoryki i t. p. **Wyroby alpakowe i z chińskiego srebra. Maszynki uniwersalne** do tarcia po 1·30. **Maszynki amerykańskie** do siekania mięsa po zł. 5, 6·50 i 7·50, inny system od 4·50. **Kuchenki naftowe** od zł. 2. **Wyrzymaczki** do bielizny od zł. 14. **Wagi stojące zegarowe** od 2·80, prawdziwe angielskie 5·50. **Sita włosienne** poczwórne po zł. 1, 1·40 i 1·60. **Meble** żelazne, łóżka składane zł. 6, umywalnie od 2·50. **Narzędzia kompletne do robót piłeczkowych, oraz forniery. Krzyże złocone, wieńce i latarnie** w największym wyborze, polecają:

ANTONI HALSKI,
Lwów, Plac Marjacki l. 9.
W. HALSKI,
Kraków, Sukiennice liczba 21, 22.
Składy towarów żelaznych i norymberskich. 1960 1—2

TYTUS TURKOWSKI

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10,
1670 a poleca świeży transport 1—?

TAPET.

Portjery i meble własnego wyrobu.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
poleca HANDEL
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

Artysta - Rzeźbiarz

Stanisław Roman Lewandowski

odznaczony

złotym medalem cesarskim w Wiedniu, dwoma medalami złotymi w Warszawie i Dyplomem honorowym na wystawie sztuki polskiej w Krakowie

otworzył

pracownię dekoracyjną

i przyjmuje wszelkie

roboty fasadowe w gipsie, wapnie hydraulicznem i w kamieniu.

Pomniki na cmentarz i do kościołów, figury i ołtarze kościelne będą wykonywane podług wszelkich wymagań liturgii i stylów.

Ulica Trzeciego Maja liczba 10.

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce pod Rymanowem,

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3ch do 6ciu miesięcy bez procentu, od 6ciu do 9ciu miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku, na donoszących o przybycie konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla panów naczelników gmin i t. p. wszystkich zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizji. 1797 1—4

Za dobroć towaru fabryka ręczy.

Zarząd dóbr Klimkówka
p. Rymanów.

Nauki gry na skrzypcach
i nauki teorji muzyki
udziela w swem mieszkaniu
ul. Sykstuska l. 20, I. piętro.
Aleksander Kleiner
kompozytor.
Biednych utalentowanych uczę bezpłatnie 1926 1—?

W skutkach niezawodzącą

Truciznę

na myszy polne i chomiki
rozsyła z przepisem użycia
Apteka w Winnikach
5cio kilowy pakiet 2 zł.

Majątki

większe i mniejsze folwarki, między innemi: **majątek** 1.300 mórg, z pałacem w 3 folwarkach do sprzedania, **wieś** 1½ mili od Krakowa, z inwentarzami itd. do sprzedania; **wieś** 360 mórg 4 mile od Krakowa, przy szosie i miasteczku, z inwentarzami i zbiorami do sprzedania za 35.000 zł., **kamienicę** itp. do sprzedania i zamiany — poleca **Biuro komisowe Wł. Jaworskiego**, w Krakowie, ul. Grodzka l. 30.

Zu verkaufen!

8 jährige, braune Vollblut-Stute. 16¼ Faust gross, gezogen von Hästings a. d. Salamandra zu Zuchtzwecken oder zum Zuge geeignet — Preis 350 fl. Zu sehen Lemberg, Korithna 5. 1980 1—2

Do sprzedania!

gniada 8-letnia, 16¼ miary klacz pełnej krwi angielskiej od Hästings po Salamandrze, do chowu lub też zaprzęgu. — Cena 350 zł. Wiadomość ul. Korytna l. 5.

Ściągnięcie złota i srebra!

Ponieważ c. i k. mennica srebra, podane do ściągnięcia, tylko **w naturze** bonifikuje, zwracamy przeto uwagę, że **kawałki złota, srebra, gotowe pieniądze, borty, oraz wszelkie metale szlachetne i odpadki tychże** po najwyższym kursie dziennym przyjmujemy i wartość w gotówce płacimy. 723 1—7

G. A. Scheid'sche Affinerie
Gold- und Silber-Gekrätz-, und Scheide-Anstalt
Wien, VI., Gumpendorferstrasse nr. 85

„BŁAWATEK"

KALENDARZYK DAMSKI
na rok
1893
wyszedł już z druku
nakładem drukarni W. Manieckiego
obejmuje

oprócz bogatej części belletrystycznej i wdzięcznych ulotnych wierszyków „Wypróbowane Sekreta robienia doskonałych Nalewek, Ratafji i Likierów" z rozmaitych jagód i owoców, oraz „Poradnik toaletowy dla Pań" przez *Florentynę i Wandę.*

Cena 1 egz. w ozdobnej okładce 50 ct

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Po przesłaniu przekazem pocztowym **56 cnt.** uskutecznia się przesyłkę franco.

Drukarnia W. Manieckiego
Lwów, ulica Kopernika liczba 7.

Willa Filochówka

w Zakopanem.

Z dniem 1. września b. r. otwieram **pensyonat tak dla dorosłych, jak dla dzieci**, potrzebujących zimować w Zakopanem, zapewniając troskliwą opiekę, zdrowy i smaczny wikt, tudzież dogodne i ciepłe pokoje wraz z umeblowaniem, a na żądanie i z pościelą. Cena za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem i obsługą 80 zł. miesięcznie. Porady lekarskiej udzielać będą Wni Doktorowie w miejscu. 1867 1—3

Rozyna Wandasiewiczowa,
żona c. k. nauczyciela Semin. naucz. męsk

Jedynie Restauracja

Naftuły Toepfera

we Lwowie

1—? 1??3

od roku 1858 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.**, zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12,
przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

Ces. król. uprzywil. Rafinerja spirytusu

fabryka rumu, likierów i octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie 1847 1—?

poleca wódkę

ANTICHOLERA

czysty destylat Melissy
jako najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka.
Cena flaszki zł. 1·20 ct.

HANDEL
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo**	zł. 1·60
„ „	**Souchong** czarny .	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	**Kaysow** czarny . .	„ 4·—
„ „	**Wysiewki herbaciane**	„ 1·30
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?
Opakowania się nie liczy.

KONIAK KURACYJNY

FINE CHAMPAGNE
PP. MATIGNON & Cie
w mieście Cognac.

Prawdziwy koniak ze sławnych winogron w departamencie Charente we Francji, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający dla osób wątłych i osłabionych.

We Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego i w hotelach Imperial i Europejskim u pp. Kudewiczów. 526 1—9

Kauczukowy plaster na nagniotki.

Plaster ten nie zawiera żadnych szkodliwych ani drastycznych składników i działa szybko, pewnie i łagodnie, nie sprawiając żadnych boleści.

Cena pudełka 30 ct.

Główny skład w aptece
„pod srebrnym orłem"
Zygmunta Ruckera
we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się pocztą odwrotną.

520

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademję medyczną w Paryżu, przyjęte przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach słabości, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zaikanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (*bladaczce*), w LEUCORRHEE (*białych upławach*), w AMENORRHEE (*zatrzymaniu zupełnem lub częściowem regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pobudzania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis naszego niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Galicyjski Bank Kredytowy

poczawszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 21. Stycznia 1890. 1001 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

NAFTY niezapalnej

dostarcza do domu w każdej ilości w bańkach blaszanych

SKŁAD

S. SZCZEPANOWSKIEGO

Lwów, ul. Dąbrowskiego l. 8.

Telefon nr. 238. 1989 1—5

PP. Jednorocznym ochotnikom

poleca swój

bogato wyposażony skład kompletnych umundurowań wszelkich broni

Zakład umundurowania pp. Oficerów i Urzędników

H. ROSENTHALA

c. i kr. dostawcy nadwornego

właściciela złotego krzyża zasługi z koroną

we Lwowie

ul. Kopernika l. 9. — Dokładne cenniki bezpłatnie franco.
1889 1—5 (Lwów „Impressa").

VERITABLE BENEDICTINE.

PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniające, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów. 528

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym. *A. Legrand aîné*

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine", znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine".

Dostać można we Lwowie u pp. N. Brandler, dom komisowy; Albert Szkowron, plac Marjacki 7; Hauser et Bieniecki, ul. Karola Ludwika, cukiernicy; Ferd. Gross; Edward Frantz, handel win w Tarnopolu; K. Kruszyński et P. Knapp, Jagiellońska liczba 5; Stanisław Markiewicz, Rynek liczba 23.

KANTOR Hetmańska 22. **KANTOR** Hetmańska 22.

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW

Spółki komandytowej

Juljana Wanga we Lwowie

poleca do uprawy jesiennej od 1. sierpnia po zniżonych cenach

Mączkę i superfosfat z kości.

Gwarantując nietylko podany procent, lecz także jakość tych składników. 1822 1—?

Cennik i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1438 1—?

Ceny hurtowne pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Najlepsze mydło we Lwowie!

Doeringa mydło ze sową

znane najłagodniejsze, najczyściejsze i najodpowiedniejsze mydło do

pielęgnacji skóry i piękności,

jest do nabycia obecnie we wszystkich lepszych perfumerjach, droguerjach i handlach towarów kolonialnych.

Mydło to nadaje skórze młodzieńczy, świeży wygląd i utrzymuje ją aż do późnego wieku

delikatną i gładką.

Doeringa mydło jest nie tylko w tutejszych najbardziej eleganckich damskich budoarach, ale prawie we wszystkich gospodarstwach we Lwowie i okolicy w wyłącznem użyciu, używane jest przez każdego, komu zależy na tem, aby mieć skórę piękną, zdrową i czystą

Ponieważ Doeringa mydło ze sową jest **tylko mydłem**, t. z. składa się z ługu i tłuszczu, a nie zawiera ani szkła wodnego ani sody lub innych niepotrzebnych składników, **używa się tylko mało co**, użyć go można aż do najmniejszej cząsteczki, i jakkolwiek jest ono najlepszem i uznanem dla skóry za najodpowiedniejsze, to jednak

jest najtańszem mydłem toaletowem świata!

Na każdej sztuce **Doeringa mydła** musi być wyciśnięta nasza marka ochronna, **sowa, oraz** napis: **„Doeringa mydło ze sową".** 630 1—4

— Cena za sztukę **30** centów. —

Mydła Doeringa z sową nabyć można we Lwowie: u F. S. Bardasza; S. Gabriela i J. Chlebownika, plac Halicki 3.; Gergowicza i Bauera; Alojzego Hübnera, drog.; H. Leona, fryzjera, ul. Teatralna 7; Seyfartha i Dydyńskiego; Wrześniowskiego i Włodka, Halicka 4; Leop. Lityńskiego, drog. ul. Kopernika 2; u Marjana Bałanda w Drohobyczu; J. P. Goetza w Kołomyi; Jana Ryziewicza i Sp. skład perfumerji w Jarosławiu; Wł. Mańkowskiego apt. w Przemyślu; M. Belemera w Tarnopolu; Romualda Pelcha apt. w Jaśle.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego". pod zarządem Franciszka Kattnera.